WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny . 705-01
Sekretarjat red. . 705-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 690-67
Prenumerata . . . 690-76
Akwizycja . . . 705-03

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4,50

Numer pojedyńczy 20 gr.

PAŹDZIERNIK
22
ŚRODA
Św. Korduli
Wschód słońca 6 m. 11
Zachód „ 16 m. 31
Rok II. Nr. 290

Fatalna polityka

FRANCJA PRZECIWKO BŁĘDNEMU TRAKTOWANIU MORATORJUM

Paryż, 21 października. — Wiadomość podana przez waszyngtońskiego korespondenta „Times'a", że rząd Stanów Zj. zastanawia się nad możliwością udzielenia moratorjum państwom sprzymierzonym, wywołała żywy oddźwięk w prasie paryskiej.

Pertinax w „Echo de Paris" ostro protestuje przeciwko podobnemu projektowi, zaznaczając, że między moratorjum dla Niemiec, a moratorjum udzielonem przez Amerykę państwom byłej Ententy nie może istnieć żaden związek.

Krok taki oznaczałby dla Niemiec złamanie układów haskich. Pozatem Pertinax wypowiada zdanie, że rząd dr. Brueninga pragnie wykorzystać ideę moratorjum, celem uzyskania od Francji pewnych korzyści, a mianowicie za wyrzeczenie się myśli o moratorjum na przeciąg lat 7-miu rząd Rzeszy domaga się podwyższenia świadczeń w naturze oraz przyśpieszenia uregulowania sprawy Zagłębia Saary.

Po powrocie ambasadora niemieckiego z Berlina do Paryża należy się spodziewać odpowiedniąh kroków urzędowych.

Francja podług Pertinaxa musi stanowczo odrzucić te propozycje, które zmierzają do obalenia układów haskich.

„Journal" podkreśla fakt, że amerykański świat finansowy jest ściśle związany z Niemcami. „Figaro" przestrzega przed projektem moratorjum, który może popchnąć Niemcy na drogę awantur o nieobliczalnych następstwach.

BOHATERSKI KUŁAK

ŚMIAŁE WYZNANIE WIARY

Ryga, 21 października. — „Prawda" donosi o niebywałym jak na stosunki sowieckie wypadku, który wydarzył się w jednym z sądów sowieckich w Turkiestanie.

Podczas rozpatrywania sprawy włościanina Kowalenko, oskarżonego o ukrywanie zboża, oskarżony zażądał wyłączenia sędziego, motywując swe żądanie tem, że sędzia ten jest bezbożnikiem.

Sąd przychylił się do żądania oskarżonego i wydał wyrok uniewinniający.

Obecnie prokuratura generalna Z. S. S. R. wyznaczyła śledztwo w tej sprawie i wydała rozkaz aresztowania całego składu sądu, któremu zarzucono uprawianie kontrrewolucji.

Energiczni amerykanie

Usunięcie pięciu inżynierów z sowieckich kopalń

Ryga, 21 października. — „Prawda" donosi, że inżynier amerykański Bolding pracujący z ramienia firmy amerykańskiej „Maks Miller" w zagłębiu w Baku, pobił dotkliwie dwóch komunistów, podczas sprzeczki na temat zracjonalizowania produkcji naftowej.

Inżynier amerykański pobił również milicjanta sowieckiego zawezwanego przez urzędników sowieckich.

Przewodniczący sowieckiego trustu naftowego, Łomow, zwrócił się telegraficznie do firmy amerykańskiej w Nowym Jorku, żądając odwołania inżyniera Boldinga. Wraz z inżynierem Boldingiem apuściło pacę w zagłębiu naftowem pięciu inżynierów amerykańskich.

Anglja a moratorjum

Zadowolenie sfer finansowych

Londyn, 21 października. — Niemal wszystkie pisma poświęcają dużo uwagi sensacyjnemu doniesieniu waszyngtońskiego korespondenta „Times'a" o projekcie rządu amerykańskiego udzielenia moratorjum swym europejskim dłużnikom.

„Daily Telegraph" wyraża zdanie, że nowe uregulowanie zagadnienia długów międzynarodowych byłoby korzystnem. „Financial Times" stwierdza, że wiadomość o moratorjum wywołała dobre wrażenie w angielskich kołach finansowych. Zmiana stanowiska St. Zjedn. w kwestji długów międzysojuszniczych pociągnie niewątpliwie za sobą doniosłe skutki.

Skazanie powstańca

Epilog rewolty na Kaukazie

Ryga, 21 października. —Sąd sowiecki w Groznem na Kaukazie północnym rozpatrywał sprawę przywódcy powstańców górali, Saadujewa, który uformował większy oddział powstańców i ogłosił się naczelnym wodzem Górali (Imamem).

Saadujew wydał odezwę do Górali północnego Kaukazu, w której zapowiedział zniszczenie władzy sowieckiej i utworzenie na Kaukazie północnym wolnego państwa Górali. Otoczony przez wojska sowieckie Saadujew stoczył z niemi bitwę i dostał się do niewoli, podczas, gdy znaczna część powstańców zdołała ukryć się w góry.

Saadujew oraz pięciu jego zwolenników zostało rozstrzelanych.

ARESZTOWANIE

B. posła Chwalińskiego.

Łódź, 21 października. Na polecenie sędziego śledczego aresztowany został w Wieluniu b. poseł Piotr Chwaliński („Piast").

B. poseł Chwaliński oskarżony jest z art. 151 część 2 Kod. Karn. o nieposzanowanie władzy. Dochodzenie prowadzi wiceprokurator sądu okręgowego w Kaliszu. B. poseł Chwaliński osadzony jest w więzieniu wieluńskiem.

ANGLJA I ŻYDZI

Ostry zatarg w sprawie Palestyny

Londyn, 21 października. — Deklaracja rządu brytyjskiego w sprawie Palestyny wywołała wielkie wzburzenie w kołach sjonistycznych. Ustąpienie dr. Weizmanna ze stanowiska prezydenta światowej organizacji sjonistycznej oraz przewodniczącego agencji żydowskiej w Palestynie, jest komentowane jako ostre zaognienie stosunków anglo - żydowskich.

Sukcesy Schachta

Zawieszenie niemieckich spłat reparacyjnych

Londyn, 21 października. — „Herald Tribune" donosi z Waszyngtonu, że Schacht podczas swej audjencji w Białym Domu miał oświadczyć otwarcie prezydentowi Hooverowi i Mellonowi, że zawieszenie niemieckich spłat reparacyjnych jest nieuniknione.

Fakt ten musi zdaniem kół miarodajnych spowodować równoczesne zawieszenie spłat należności wynikających z długów sprzymierzeńców wobec Ameryki. Jakie stanowisko zajmie w tym wypadku Hoover nie jest dotychczas wiadome.

Koła waszyngtońskie uznają trudności gospodarcze, które przeżywają obecnie Anglja i Włochy i liczą się z niemożnością wywiązania się tych państw z ich zabowiazań płatniczych w razie zawieszenia niemieckich spłat reparacyjnych.

Wkońcu pismo stwierdza, że Schacht nie występował w Waszyngtonie w imieniu rządu Rzeszy, lecz dodaje, że przepowiednie jego prawdopodobnie się spełnią.

REORGANIZACJA G. P. U.

60 MILJONÓW NA WALKĘ Z KONTRREWOLUCJĄ.

Ryga, 21 października. Rada komisarzy ludowych wyasygnowała 60 miljonów rubli do dyspozycji G.P.U. Postanowienie to stoi w związku ze znacznem rozszerzeniem działalności G.P.U. ze względu na wzrastające nastroje przeciwsowieckie wśród ludności.

Wskutek przewlekłej choroby szefa G.P.U. Menżyńskiego faktycznym kierownikiem sowieckiej polityki jest komisarz inspekcji robotniczo-włościańskiej Ordżonikidze, który na polecenie Stalina przedstawił nowy plan organizacji G.P.U oraz jej działalności. Reorganizacja G.P.U. stała się koniecznością po ogłoszeniu przez Biesiedowskiego i Agabekowa tajemnic o wewnętrznej konstrukcji tej organizacji. Z drugiej strony naprężona sytuacja wewnętrzna w Sowietach wymaga — zdaniem miarodajnych czynników sowieckich — wzmożonej pracy celem wykrycia spisków kontrrewolucyjnych.

Ordżonikidze udzielił wskazówek wyższym kierownikom G.P.U. aby zwiększyły sieć szpiegowską w sowieckim transporcie kolejowym, którego dezorganizacja przypisywana jest kontrrewolucjonistom. Mają być utworzone nowe oddziały wojsk G.P.U., których zadaniem byłaby ochrona kolei sowieckich. Znamiennem jest, że ze względu na coraz bardziej ujawniające się nastroje przeciwsowieckie w komunach rolnych ma być zorganizowana specjalna sekcja G.P.U. celem wykorzenienia żywiołów kułackich z komun rolnych. Również działalność G.P.U. zagranicą ma być znacznie rozszerzoną.

Wobec coraz częściej zdarzających się wypadków przejścia pracowników G.P.U. do obozu emigracji przeciwsowieckiej, postanowiono na przyszłość w razie wysłania urzędników G.P.U. zagranicę, rodziny tych urzędników zatrzymywać w Sowietach w charakterze zakładników.

Straszliwa katastrofa

200 zabitych i rannych

Berlin, 21 października (tel. wł.). — W kopalni w Alsdorfie koło Akwizgranu, około godziny 7-ej rano, nastąpiła potężna detonacja. Równocześnie z szybu „Wilhelma" buchnął olbrzymi płomień, a następnie chmury czarnego dymu.

Wieża wyciągowa szybu zachwiała się i runęła. Zabudowania kopalni zostały zrównane z ziemią. Dwie windy kopalniane, napełnione górnikami, runęły w przepaść szybu.

Okoliczne domy zarysowały się a w wielkim promieniu od miesjca katastrofy, wyleciały z okien szyby.

Dotychczas naliczono zgórą 200 zabitych i rannych.

Kontrrewolucyjna sztuka

Naganka na znakomitego kompozytora

Ryga, 21 października. — „Wieczerniaja Moskwa" rozpoczęła nagonkę przeciwko znanemu kompozytorowi rosyjskiemu Rachmaninowowi.

Filharmonja moskiewska zdaniem pisma urządzając rokrocznie koncerty utworów Rachmaninowa przyczyniła się do spopularyzowania twórczości muzykalnej przesiąkniętej tendencjami kontrrewolucyjnemi. Dziennik proponuje, aby wykonywanie utworów Rachmaninowa na sowieckich estradach było zakazane.

PLANY HITLERA

Wypędzimy Polaków bez litości z ich ziemi

Monachjum, 21 października, (tel. wł.). — Na ostatniem zgromadzeniu w Monachjum Hitler dowodził, że narodowi niemieckiemu potrzeba conajmniej jeszcze miljon kilometrów kwadratowych i że te przestrzenie znaleźć można tylko poza wschodniemi granicami Niemiec.

Wypędzimy Polaków stamtąd — mówił Hitler, bez żadnej litości, niech sobie szukają terenów na Syberji.

Zabiegi o pożyczkę

Pertraktacje hiszpańsko - francuskie

Paryż, 21 października. — Donoszą z Madrytu, że rząd hiszpański wysłał do Paryża i Brukseli delegację złożoną z gubernatora oraz dwóch administratorów Banku hiszpańskiego, celem podjęcia rokowań w sprawie kredytów dla podtrzymania korsu waluty hiszpańskiej.

„Figaro" dowiaduje się, że ostatnimi dniami delegaci hiszpańscy odbyli szereg rozmów z gubernatorem Banku Francji oraz prezesem i generalnym dyrektorem Międzynarodowego Banku Wypłat.

Walka z inteligencją

Masowe aresztowania lekarzy

Ryga, 21 października. — G. P. U. dokonało nowych aresztowań w kołach lekarskich. Aresztowano m. in. dyrektora instytutu Miecznikowa - Korszuna oraz kilku profesorów medycyny, pośród których znajduje się Stypun i Władzimirski. Aresztowanym zarzucono uprawianie sabotażu w laboratorjach bakterjologicznych w Moskwie.

Władza prawowita

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ JESTEŚMY U SIEBIE W DOMU

Propaganda wrogów Polski — jak to było do przewidzenia — stara się wyzyskać wydarzenia w Małopolsce Wschodniej dla korzyści „sąsiedzkiej". Czynniki obce, które popierały ruch sabotażowy i szerzyły zgniliznę moralną wśród młodzieży ruskiej, biją obecnie na alarm, rozpowszechniając fantastyczne wprost wieści o rzekomych prześladowaniach Rusinów przez Polskę. Szydło wylazł już z worka, widać wyraźnie komu były potrzebne podpalania, zamachy bombowe i inne akty barbarzyństwa sabotażowego.

Naszym najserdeczniejszym chodzi o to, by w południowo-zachodnim kącie Rzeczpospolitej wybuchnąć mógł pożar, bardzo pomocny w akcji „naprawiania" naszych granic zachodnich. Oczywiście w robocie wywrotowej musieli wziąć również udział i sąsiedzi ze Wschodu, łakomym okiem spozierający na nasze ziemie kresowe i stale obecni tam, gdzie się wszczyna jakiś zamęt i niepokój.

Rzecz zrozumiała, że stanowcze tępienie sabotażu jego protektorom nie może przypaść do smaku, ale nie powinniśmy tem nieza dowoleniem zbytnio się przejmować.

Jeżeli jest w czem wina Polski, to jedynie w zbytniej dotychczasowej łagodności naszych rządów w stosunku do nielojalnych żywiołów ruskich. Pozwoliliśmy nieopatrznie na rozpanoszenie się agentów obcych w Małopolsce Wschodniej, wyzyskujących szerokie prawa kulturalne ludności ruskiej ku szkodzie państwa.

Łagodność tę zaczęto sobie wnet tłumaczyć jako objaw słabości polskiej organizacji państwowej, rzekomo w Małopolsce Wschodniej czującej pod sobą grunt niepewny.

Zaczęto łudzić niedojrzałych młodzieniaszków nieziszczalnemi snami o Zachodniej czy Wielkiej Ukrainie, zapominając oczywiście nadmienić, że oderwanie Małopolski Wsch. od Rzeczypospolitej — byłoby w wyniku jedynie oddaniem tej ziemi w niewolę bolszewicką.

Na szczytach inteligencji ruskiej nielojalność w stosunku do Polski — doszła do granic, które żadne państwo tolerować nie może. Pozwalano sobie kwestjonować wogóle prawowitość rządów polskich. Polskę i jej rządy ośmielano się w publicznych wystąpieniach określać: „Ci, którzy mają władzę"...

Państwo musiało położyć kres tej niebezpiecznej zabawie i użyć środków ostrych, zabrać się do szerzycieli barbarzyństwa i unieszkodliwić ich. Prowodyrzy sabotażowi musieli przekonać się, że władza polska nie jest wcale słaba i bynajmniej w Małopolsce Wschodniej nie straciła gruntu pod nogami.

Jest to władza historyczna i prawowita i innej władzy prawowitej nie było tu i być nie może. Austrja panowała nad tym krajem tytułem zbrodni rozbiorowej. Z chwilą upadku Austrji i wskrzeszenia Polski — Polska objąć musiała swoje dziedzictwo. Republika Ukraińska Petruszewicza nie była wyrazem woli całej ludności kraju — i musiała rychło zniknąć z horyzontu. Prawa zaś Polski do tego kraju — uzyskały sankcję międzynarodową.

Władza polska zatem jest tu władzą prawowitą i siłą historji, i siłą prawa i siłą faktu.

Tłumienie ruchu sabotażowego nie jest wymierzone przeciw ludowi ruskiemu, który w ogromnej swej masie, nie brał udziału w robocie antypaństwowej. Takie jest stanowisko i rządu i społeczeństwa polskiego.

Dobrze byłoby, gdyby wobec szkodliwej propagandy, władze na sze znalazły drogę powiadomienia szerokich warstw narodu ruskiego, iż Polska nie myślała, ani myśli o zmniejszaniu praw kulturalnych czy samorządowych Rusinów, ale wymagać musi stanowczo lojalnego stosunku z ich strony do państwa i współpracy z ludnością polską.

Wogóle zaś na porządek dzienny najpilniejszych zadań państwowych wysuwa się u nas kwestja uregulowania spraw ruskich. Bez uszczuplenia praw Rusinów — muszą jednak nastąpić takie zmiany, któreby gwarantowały państwu, iż szkoły ruskie nie będą wychowywać hajdamaków, a cały kraj nie będzie cierpieć z powodu zamętu, szerzonego przez prowodyrów, pozostających pod wpływem obcym.

Władza Rzeczpospolitej jest w Małopolsce władzą prawowitą — i muszą się skończyć niedopuszczalne „wybryki — podważające autorytet tej władzy.

Rad.

Pokłosie

Pociecha w przyszłości

Wychodzący w Detroit „Record Detroicki" zamieścił wywiad z p. Dewey'em, doradcą Banku Polskiego.

Unikając odpowiedzi jaśniejszej na pytanie o położeniu obecnem, p. Dewey każe wierzyć w dobrą przyszłość.

Z tego wywiadu można jednak „wyłuskać" odpowiedź, podkreślając następujące zdania:

...„ogólne położenie naogół dobre... z osłabieniem popytu nastał spokój... jest pewien zastój... 60% ludności, nie znajdując zachęcającego rynku, woli sama spożywać swe produkty. W rezultacie niskich cen, ludność miejska wskutek tego lepiej się odżywia"... (z „Polski Zbrojnej").

W komisarjacie policji

Z Czeladzi donoszą.

Przybyła tam p. Berbecka, kandydatka na posłankę z listy BB, zebrawszy wszystkie żony funkcjonarjuszów policyjnych, urządziła agitacyjne zebranie przedwyborcze w komisarjacie policji państwowej.

Wiadomość o agitacji w komisarjacie policji brzmi wprost nieprawdopodobnie. Gdyby to istotnie miało miejsce, komisarz policji, który na to pozwolił, powinien być natychmiast zwolniony (Kurjer Zachodni)

ZGON WYBITNEGO PISARZA

WŁODZIMIERZ PERZYŃSKI NIE ŻYJE

Wczoraj o godz. 3 nad ranem zmarł wybitny dramaturg i powieściopisarz polski, Włodzimierz Perzyński.

Śmierć spowodowała złośliwa angina, na którą zmarły zapadł przed 3-ma dniami.

(Ś. p. Włodzimierz Perzyński urodził się w r. 1878 w Opocznie. Pierwsze swe utwory opublikował w r. 1901. Działalność pisarską zmarłego omówimy w niedzielnym dodatku literackim naszego pisma).

Znaki czasu

Skazanie b. posła Walerona

Sąd grodzki do spraw prasowych skazał b. posła Andrzeja Walerona, po przeprowadzeniu dwóch rozpraw, po 3 miesiące więzienia za nieposzanowanie władzy i szerzenie podburzających haseł.

Aresztowanie za przestępstwo przeciwko czystości wyborów

W Wieluniu aresztowany został w dniu 18 b. m. działacz partyjny Str. Chł., Szymon Mendel, mieszkaniec wsi Dzietrzykowice, pod zarzutem dokonania przestępstwa przeciwko czystości wyborów

Echa tragicznego zajścia

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że prowadzone dochodzenie w sprawie krwawego zajścia w częstochowskiej Kasie Chorych stwierdziło, że zabójcy Kostrzewskiemu towarzyszyły jeszcze dwie osoby, które obecnie są poszukiwane przez władze śledcze i najpewniej będą wkrótce wykryte. Na tle zajścia odbędzie się w Częstochowie proces sądowy o przygotowanie napadu na władze naczelne Kasy Chorych. Proces ten rozpatrzy na sesji wyjazdowej Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim, któremu podlega częstochowski rewir sądowy. Prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Rudnicki, który bawił w związku ze śledztwem w Częstochowie, powrócił w dniu wczorajszym do stolicy.

Narody uprzywilejowane

mogą lądować w Anglji bez paszportów

Od posiadania wiz i paszportów zagranicznych przy wjeździe do Anglji wolni są przedewszystkiem obywatele Dominjów i kolonij brytyjskich, a z pośród cudzoziemców: Francuzi, Belgowie, Holendrzy, Luksemburczycy, Niemcy, Austrjacy, Szwajcarzy, Hiszpanie, Portugalczycy, Duńczycy, Szwedzi i Norwegowie, z cudzoziemców zamorskich obywatele Stanów Zjedn. Ameryki Północnej i Republiki San Marino.

Proces o podsłuchaną rozmowę

W czwartek dnia 23 b. m. rozpatrywać będzie Sąd Apelacyjny w Warszawie głośną sprawę o podsłuchanie rozmowy telefonicznej między Zamkiem a Spałą w czasie przesilenia rządowego. Jak wiadomo, Jan Seinfeld oskarżony w tym procesie został uniewinniony wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie, a proces ulegnie ponownemu rozpatrzeniu z powodu wniesionej przez prokuratora skargi odwoławczej.

Przegląd prasy

WYBORY, WYBORY...

Zwolna także prasa prowincjonalna zaczyna grać rapsodje wyborcze, zapełniając ciche zakątki kraju wrzawą agitacji i propagandy. Tętna polemiki i walki są coraz żywsze. Z chwilą, gdy skonkretyzowały się już ostatecznie wszelkie bloki i sojusze, i nawet zostały ustalone listy kandydatów, kampanja wyborcza zyskała na wyrazistości: teraz pozostał już tylko szturm do wyborców.

„Dziennik Bydgoski" słusznie zauważa, że walka nie powinna być doprowadzona do granic szału i skrajnego zacietrzewienia:

Ludzie mali, którzy nie dorośli do wielkiego posłannictwa, jakiem jest szerzenie uczciwej oświaty politycznej, nie rozumieją, że można być czyimś przeciwnikiem politycznym, zwalczać jego poglądy i sposoby postępowania czy rządzenia — ale nie stać się przez to jego wrogiem, z którym po rozumienie jest niemożliwe.

Dla tego, choć zwalczamy pewne poglądy i metody tego czy innego obozu, nie chcemy tego czynić tak, aby po walce porozumienie stało się niemożliwe. Boć przecież musi nadejść czas, gdy zniewoleni będziemy wszyscy podać sobie ręce do wspólnej pracy dla dobra kraju. Poza nawiasem, po zostać będą mogli tylko ci, którzy pragną upadku Polski.

Któż nie przyklaśnie tym myślom, tak trzeźwym i słusznym. Znajdą one niewątpliwie oddźwięk w opinji, która nie pragnie aby kraj był widownią nieprzytomnego wodzenia się za łby naszych partyj i klik. „Lwowski Kurjer Por." podkreśla tę siłę opinji publicznej:

rzeczywiście siłą jest bezpartyjna opinja patrjotyczna tych kół i grup, które za pierwszy nakaz obywatelskiego sve o sumienia uznają pracę z narodem dla narodu, współpracę każdej jednostki z narodowym zespołem dla cywilizacyjnego postępu, niezależności i mocarstwowej potęgi Polski.

Przytoczymy tu jeszcze opinję „Słowa Zamojskiego", które również wskazuje na to, że nastroje publiczne są żywą i twórczą siłą.

nigdy sama siła fizyczna, sam przymus nie był trwałą podstawą rządów. Siła ta zawodzi nawet i wtedy, gdy jest najlepiej zorganizowana i gdy rządzi najbardziej nawet biernym, nie nawykłym do wolności elementem społecznym. Siła fizyczna może być środkiem władzy. Ale władza, dzięki niej zdobyta, utrzymać się nie da, jeżeli nie stworzy ona dość szybko własnego porządku prawnego, jeżeli nie zdobędzie sobie mocnego stanowiska moralnego w społeczeństwie.

Trzeba więc z głosem i wolą narodu (społeczeństwa) się liczyć, a gdy ta wola pragnie się wypowiedzieć — trzeba jej dać warunki swobodnego głosu i wolności przekonań.

Że dziś ten głos tętni krytyką, że w wyborach gotów dać większość opozycji, niepokoi to „Dz. Poznański", w którym prof. Peretjakowicz wręcz usiłuje wmówić w czytelników, że kto np. dąży do usunięcia rządu obecnego, ten walczy z... państwem. Pan profesor wręcz konkluduje, że:

dobry obywatel powinien popierać każdy własny Rząd, jeżeli niema warunków do powstania Rządu lepszego. Nie znaczy to wcale, ażeby obywatele pozbawieni byli prawa krytyki. Każdy Rząd popełnia różne błędy i obowiązkiem społeczeństwa jest zwracać uwagę na te błędy. Ale co innego jest krytyka poszczególnych działań rządowych, a co innego „zasadnicza opozycja".

Jest w tem tyle prawdy, że istotnie walka à outrance z rządem osłabia państwo. Ale czyż rząd sam nie posiada żadnych danych do tego, aby ze swej strony wpłynąć nieco na złagodzenie tych stosunków?

Trafnie pisze „Głos Lubelski" piórem prof. St. Grabskiego:

dla przyszłości Polski trzeba, żeby nikt już nadal nie mógł mieć wątpliwości, jakie jest przeświadczenie i jaką jest wola większości narodu, jaką drogę dalszego rozwoju Polski uznaje większość dla dobra, a jaką za złą, i ku czemu ho chce ona iść? Bo tragedje powstają najczęściej z wątpliwości — a zapobiegają im jasne sytuacje.

Po to zresztą został Sejm rozwiązany, po to zostały rozpisane nowe wybory, po to Marszałek Piłsudski firmuje listę BB — by nie było żadnych już wątpliwości, czy większość społeczeństwa opowiada się za tym sposobem rządzenia, za tą polityką zagraniczną, skarbową, gospodarczą, za temi metodami wychowawczemi, za tą moralnością życia publicznego, tem pojmowaniem prawa, jakie wprowadziły do Polski rządy pomajowe — czy też przeciwko temu wszystkiemu.

Czekajmy więc na wynik wyborów! Czuwajmy, aby rozegrały się bez zbytniej wrzawy, bez skandali, ale głęboko, rzeczowo i — uczciwie.

PRAWO O PRACY

Wykłady na uniwersytetach polskich

Minister Pracy i Opieki Społecznej zwrócił się do rektora Uniwersytetu Warszawskiego z prośbą o uwzględnienie w programie prac naukowych Uniwersytetu Warszawskiego zagadnień, związanych z ochroną pracy zależnej.

Naskutek prośby Ministra Prystora Uniwersytet Warszawski wprowadził do wykładu prawa cywilnego, obowiązkowego dla słuchaczy wydziału prawnego, osobny wykład o prawie pracy. Wykład ten został powierzony docentowi Janowi Wasilkowskiemu.

Analogiczny wykład prawa pracy wprowadzony został w roku bieżącym na uniwersytecie Lwowskim Wykład ten został powierzony dr. Aleksandrowi Raczyńskiemu, b. ministrowi rolnictwa, autorowi dzieła p. t. „Polskie prawo pracy".

Wprowadzenie tych wykładów na dwóch uniwersytetach polskich usuwa znaczną lukę, jaką odczuwano od dłuższego czasu w kołach fachowych zajmujących się zagadnieniem prawa pracy. Placówki odpowiednio poświęcone ustawodawstwu społecznemu istnieją w Niemczech, Austrji, Francji, Włoszech i wielu innych krajach, w postaci osobnych katedr. W tych warunkach należyte postawienie u nas nauki o pracy zależnej stało się oczywistą koniecznością, zaś powołanie odpowiednich placówek naukowych niewątpliwie znacznie ułatwi pracę instytucyj poświęconych praktycznemu rozstrzyganiu kwestyj, związanych z pracą zależną.

Rozkład Czerwonej Moskwy

MAŁOPOLSKA „INTERWENCJA“ A STAN WEWNĘTRZNY KOMUNISTYCZNEGO MOCARSTWA

Z. S. R. R. przypomniał się nam znowu w sposób niemiły. Zwraca to uwagę tembardziej, że już od dość dawna nasz wschodni sąsiad zachowywał się wobec nas, stosunkowo spokojniej, niż przedtem.

Bezwątpienia potrzeba dużej dozy czelności, by „ujmować się“ publicznie w prasie i na zgromadzeniach za ukraińskimi podpalaczami w Małopolsce Wschodniej, gdy się równocześnie likwiduje ostatnie szczątki tej czysto formalnej zresztą „autonomji“, jaką posiada t. zw. „republika ukraińska“ w Z. S. R. R. i gdy się znajduje w otwartej niemal wojnie domowej z całem włościaństwem tego niegdyś kwitnącego „śpichlerza Rosji“.

Oczywiście jednak nikt nie będzie się u nas dziwił wystąpieniu „opinji“ sowieckiej ze stanowiska moralnego. Przywykliśmy już oddawna do tego, że ono z tamtej strony wschodniego kordonu nie wchodzi w rachubę wcale.

Ta mała dywersja moskiewska jest nawet poniekąd użyteczną dla nas, przypomina bowiem, że pomimo rosnącego niebezpieczeństwa od strony zachodniej, nie godzi się nam zapominać i o wschodzie.

Dobrze się też stało że ta „interwencja opinji“ sowieckiej w nasze sprawy domowe nie pozostała bez odpowiedzi. Podany na tem miejscu przed dwoma dniami wywiad z nominalnym szefem rządu ukraińskiego, przyjaznego Polsce (kierunek ongiś Petlury) słusznie podkreśla pod adresem Rusinów małopolskich przewrotność sowieckich manifestacyj. Bezwątpienia zmierzały one do tego, by podtrzymać pośród tej ludności nastrój wrogi naszemu państwu.

Wywiad ten chwyta zręcznie za słowo organy sowieckiej „opinji“ o ile usiłują one przedstawić wykroczenia mołopolskie, jako ruch komunistyczny, oparty o Moskwę czy Charków. Jestto bowiem moment dyskredytujący ów ruch nieszczęsny w oczach bardziej rozważnej części samego narodu ruskiego w naszej Rzeczypospolitej.

Wiadomo, iż do sowieckiego raju nikt przy zdrowych zmysłach tęsknić nie może i nie tęskni. Powtóre takie ujęcie sprawy nie jest bez znaczenia również na gruncie międzynarodowym; odpiera bowiem zarzut niesłuszności polskich represyj i zwraca się przeciw samej Moskwie jako domniemanej inspiratorce małopolskich podpalaczy.

Inna rzecz, że wszystko za tem przemawia, iż zarówno sama Moskwa, jak wspomniany wywiad przesadzają doniosłość sowieckiej inicjatywy w tym wypadku. Postawę bowiem zaczepnie czynną wobec nas w czasach ostatntch zajmują przedewszystkiem Niemcy.

Im też przedewszystkiem potrzebne były małopolskie zamieszki tak dla (nieudanej zresztą) kampanji mniejszościowej w Lidze Narodów, jakoteż innych przeciwpolskich zamierzeń taktycznych. Według wszelkich dotychczasowych wiadomości konkretnych „ogniowy teror“ małopolski inspirowany był i wspierany w pierwszym rzędzie (choć może nie wyłącznie) z Berlina.

Jak rzekłem, ta nieprzyjemna sprawa ma tę dodatnią dla nas stronę, że przypomina wogóle opinji naszej Moskwę i jej dla nas znaczenie polityczno - międzynarodowe.

Jakżeż ona się obecnie przedstawia?

Zmiany zachodzące w czerwonem hosudarstwie posiadają istotnie dużą dla nas wagę. Już na wiosnę bieżącego roku sytuacja wewnętrzna Sowietów wkraczać poczęła w okres krytyczny.

Zaznaczyłem wówczas na tem miejscu, że los Sowieckiej Rosji zawisł całkowicie od powodzenia lub niepowodzenia tamtejszych wiosennych zasiewów. One miały rozstrzygnąć o możliwości lub niemożliwości wyżvwienia miast w nowym roku aprowizacyjnym.

Zasiewy wypadły w teorji, t. j. pod względem obszaru, marnie. W praktyce, t. j. co do widoków wydarcia skolektywizowanemu i nieskolektywizowanemu włościaństwu takiej ilości zbóż, jaka jest niezbędna, by miasta uchronić od głodu, stan rzeczy zagraża wprost tragedją.

Znalazło to swój wyraz w ohydnym masowym mordzie kierowników sowieckich urzędów aprowizacyjnych. Lecz zbrodnia ta oczywiście nie uspokoiła głodnych robotników. Żądają najprzód chleba, a potem dopiero pracy nad „pięcioletnim planem“ uprzemysłowienia Rosji.

Pomimo znacznych inwestycyj i pomocy technicznej hazardujących miljonerów amerykańskich, wypełnienie tego planu coraz bardziej przesuwa się w sferę ułudy.

Koła rządzące sowieckie już się podobno zastanawiają czy nie byłoby mniejszą kompromitacją, gdyby się z tego zamierzenia „gigantycznego“ oficjalnie wycofać. Ale i to nie pomoże. Jeśli głód strawi siłę roboczą Rosji i zrujnuje do reszty jej przemysł, to potęga polityczna państwa tak wewnątrz, jak i nazewnątrz osłabnie znakomicie.

Mnożą się spiski w otoczeniu dyktatora Stalina. Jednak nawet przewrót pałacowy uratowaćby mógł Rosję tylko o tyle, gdyby gruntownie powalił komunizm, a tem samem przywrócił zaufanie zagranicznego kapitału oraz umożliwił odpowiednio wielkie kredyty konsumcyjne i inwestycyjne.

Narazie ważne jest dla Polski, że choć niebezpieczeństwo zachodnie się wzmaga, ale przynajmniej za to słabnie niebezpieczeństwo wschodnie, albowiem słabnie — Czerwona Moskwa. Pomniejsze prowokacje w rodzaju ostatniej małopolskiej nie zamaskują tego doniosłego faktu.

St. Szczutowski

WSPANIAŁY ZAPIS

200 tysięcy dolarów dla Wszechnicy Jagiellońskiej

Londyn, 21 października. — Kucharz Ludwik Gedymin zmarły w ubiegłym tygodniu w Detroit w Ameryce cały swój majątek, wynoszący 200 tysięcy dolarów zapisał Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie, zaznaczając, że fundusz ten ma służyć na poparcie nauki polskiej.

NOWY KURS?

Porozumienie Mussoliniego z opozycją

Paryż, 21 października (tel. wł.). Francuska prasa przynosi sensacyjne wiadomości na temat zmiany regimu w Italji.

Według „Oeuvre“, który informacje swoje, jak zaznacza, — opiera na absolutnie pewnych źródłach, szuka obecnie, celem wzmocnienia swego stanowiska, oparcia w ugrupowaniach chrześcijańsko - demokratycznych, a więc w ugrupowaniach, zwalczanych energicznie dotychczas faszyzm.

Haniebna propaganda

Przeciwko Polsce i Francji ..

Paryż, 21 października (tel. wł.). — Osławiony G. Hervé w ostatnim numerze „Victoire“ twierdzi, że Francja nie jest wcale zagrożona militarnie przez Włochy.

Niebezpieczeństwo grozi wyłącznie Polsce, jednak Francja jest wobec tego faktu bezsilna i dlatego, za wszelką cenę dążyć musi do przyjaźni z Niemcami.

Iskierki

Niemyjąca się Rosja

Moskwa. — „Komunist“ donosi, że sklepy sowieckie w Charkowie rozpoczęły wydawanie mydła do prania obywatelom posiadającym kartki aprowizacyjne I-ej kategorji. Na każdą kartkę sprzedaje się tylko jeden kawałek mydła na miesiąc.

Bankructwo stoczni

Królewiec. — Przed kilkoma miesiącami ogłosiła stocznia Schichau w Elblągu upadłość, wykazując kilkunasto-miljonowy deficyt. Obecnie rząd pruski zdecydował się przeznaczyć w ramach „Ostpreussen-Hilfe“ 16 miljonów marek na sanację zbankrutowanego przedsiębiorstwa.

Sensacyjny proces

Królewiec. — Przed tutejszym sądem karnym rozpoczął się proces przeciwko 15-tu właścicielom ziemskim, oskarżonym o sabotowanie ustaw państwowych i nawoływanie do nieposłuszeństwa wobec władz. Oskarżeni junkrzy odmówili płacenia podatków, przeszkodzili organom rządowym w wykonywaniu ich obowiązków i namawiali chłopów do buntu.

Rabindranath Tagore chory

Londyn. — Donoszą z Nowego Jorku, że znany poeta hinduski Rabingranth Tagore, który objeżdża Stany Zjedn. z odczytami, zachorował poważnie.

Rekordowa szybkość

Berlin. — Zakłady Junkersa w Dessau przygotowują nowy typ samolotu, który ma spowodować przewrót w awjacji. Nowy samolot będzie osiągał wysokość 11.000 metrów i rozwijał szybkość 800 km. na godzinę. W ten sposób odległość z Paryża do Berlina będzie pokrywana w ciągu jednej godziny.

Znamienne określenie

Londyn. — Ministerstwo kolonij wydało komunikat, dotyczący Palestyny. Komunikat zapowiada przeprowadzenie całego szeregu reform, celem poprawy położenia Palestyny. Zawieszenie emigracji żydowskiej do Palestyny jest nazwane w komunikacie zjawiskiem przejściowem.

Ofiary powodzi

Madryt. — Podczas powodzi w okolicach Tarragony 14 osób poniosło śmierć, zaś 20 doznało ciężkich obrażeń. Ulewne deszcze trwają w dalszym ciągu, a rzeki wzbierają.

Sukcesy powstańców

Rio de Janeiro. — Z głównej kwatery powstańców brazylijskich w Porto Allegro donoszą o zajęciu elektrowni, która obsługuje również miasto Flarianopolis. 14-ty pułk huzarów wyruszył z tego miasta do Itajahy, gdzie przeszedł na stronę powstańców. Doniesienie potwierdza również wiadomość o zajęciu stolicy stanu Espirinto Santo - Victorji.

Znowu katastrofa

Paryż. — Donoszą z Liege, że francuski samolot wojskowy spadł z wielkiej wysokości w pobliżu wsi Avans na terytorjum belgijskiem. Aparat został strzaskany, dwuch oficerów lotników poniosło śmierć na miejscu.

Eksplozja statku

Londyn. — Donoszą z Nowego Jorku, że w pobliżu miasta Troy na rzece Hundson wyleciał w powietrze statek z ładunkiem gazoliny. Wskutek eksplozji kilka osób poniosło śmierć, a dwa znajdujące się w pobliżu statki stanęły w płomieniach.

Zabici prądem

Berlin. — W miejscowości Stausee zerwał się przewodnik elektryczny wysokiego napięcia, który spadł na grupę dzieci ze szkoły powszechnej, bawiącej na wycieczce. Nauczycielka i jedna uczennica zostały porażone na śmierć prądem.

Latynizacja alfabetu

Moskwa. — Komisarjat oświaty zwołuje nowy zjazd uczonych rosyjskich celem dokonania zmian w ortografji rosyjskiej. Jak wiadomo wkrótce po rewolucji komunistycznej w 1917 r. rząd sowiecki wprowadził nową pisownię rosyjską. Obecnie komisarjat oświaty opracował projekt ponownie zmieniający tę pisownię. Na zjeździe ma być omówiono również latynizacja alfabetu rosyjskiego.

NA FRONCIE WYBORCZYM

LISTA POLSKA WOŁYNIA

Z poważnych kół polskich w Łucku z powodu artykułów o akcji wyborczej na Wołyniu, podanych w naszym piśmie — otrzymujemy następujące uwagi:

Jest nas tu Polaków tak mała liczba, że w poszczególnych okręgach zaledwie wystarcza głosów na przeprowadzenie posła Polaka i to tylko w tych warunkach, jeśli wszyscy polacy staną do wyborów; biorąc jednak pod uwagę, że u nas spory procent polaków nie głosuje, stanowczo jest nas zamało do wybrania posłów polaków.

Musimy wszyscy skupić się około tej listy, która nam zapewni wybór naszych posłów. Taką listą jest tu tylko lista Nr. 1.

Walczyliśmy o kandydatów na tej liście, aby oni byli dobrymi katolikami, co w zupełności nam się udało. Na czołowych stanowiskach są katolicy bez zarzutu.

Pomyśleć, co za klęska dla Polski, jeśli z Wołynia nie przejdzie żaden Polak! Kwestja pomyślnych wyborów na Wołyniu jest dla nas ogromnie ważna. Dla nas nie istnieje partja BB — głosujemy na tę listę tylko dla tego, że ona jedynie może nam zapewnić wybór Polaków. Tak na Wołyniu myślą wszyscy, nawet i narodowi demokraci, którzy należycie oceniają sytuację. Jest wprawdzie w samym Łucku kilka osób, przeważnie ludzi niepoważnych, zawiedzionych w swych ambicjach osiągnięcia mandatu poselskiego, którzy rozbijają jedność na Wołyniu.

Dodamy jeszcze to, że mamy niezbite dowody akcji Berlina i Bolszewji, aby niedopuścić do wyboru polaków z Wołynia dla wykazania, że tu kraj ruski. Tak samo rusini z Galicji wszystkie swe siły rzucili na Wołyń. Kwestja obecnych wyborów na Wołyniu jest walką międzynarodową.

LIST KS. SZYDELSKIEGO

W związku ze swoją kandydaturą do Sejmu na liście B.B. w okręgu Lwów - miasto ks. prof. Szydelski ogłasza list otwarty, w którym odpiera podaną przez niektóre dzienniki wiadomość, jakoby kandydował bez zgody władzy duchownej, gdyż zgodę taką uzyskał na piśmie.

„Równocześnie pragnę zaznaczyć — dodaje ks. Szydelski, że z konkretnego jednego faktu nie należy wyciągać w walce wyborczej żadnych wniosków ogólnych. Co w jednym wypadku dla pewnych reacyj mogłoby być dopuszczalne lub nawet wskazane, to w innych wypadkach i w innych warunkach mogłoby być gdzie indziej niedopuszczalnem i niewskazanem”

OŚWIADCZENIE KS. PANASIA

Ks. Józef Panaś, kandydujący na liście nr. 7 (Centrolew) w okręgu tczewskim (Nr. 29) z ramienia P. S. L. Piast, przesłał swoim władzom kościelnym oświadczenie, w którem zobowiązuje się „we wszystkich sprawach bronić interesów Kościoła katolickiego i stosować się do wskazówek władz kościelnych”.

„Ponadto — oświadcza dalej ks. Panaś — gdyby władze kościelne uznały, że działalność moja nie jest zgodna z interesami Kościoła, zobowiązuję się na żądanie moich władz złożyć mandat poselski”.

Oświadczenie to nie zaprzecza jednak faktowi, że wobec panującego u nas systemu głosowania nie na osoby ale na listy, ewentualna rezygnacja wybranego posłem wprowadza do Sejmu następnego kandydata z listy, co wobec kompromisowej mieszaniny panującej na listach Nr. 7 może przysporzyć w Sejmie o jednego wroga Kościoła więcej...

PRZYGOTOWANIA DO GŁOSOWANIA

W przyszłym tygodniu przewodniczych przeprowadzą ponowną inspekczych preprowadzą ponowną inspekcjy lokali obwodów w związku z przygotowaniami do głosowania. We wszystkich lokalach komisyj obwodowych ustalone zostaną dokładnie miejsca ustawienia stołu z urną, która, według wymogów ordynacji ma się znajdować w miejscu ze wszech stron widocznem. Komisje okręgowe przydzielą obwodom odpowiednią ilość ostemplowanych kopert oraz specjalne druki dla prowadzenia protokułu z przebiegu i rezultatu głosowania.

ŻYCIE RELIGIJNE

W obliczu wyborów

ORĘDZIE KS. BISKUPA LUBELSKIEGO

JE. Ks. Biskup Marjan Fulman Pasterz diecezji Lubelskiej, w związku z wyborami wydał orędzie następującej treści:

„Podczas wyborów politycznych duchowieństwo musi wykazać się dojrzałością sądów i roztropnością wielką, sama bowiem bierność nie może wystarczać, gdy się decyduje przyszłość kraju i los współobywateli.

Już dokładnie zarysowało się oblicze poszczególnych partyj politycznych w stosunku do Kościoła.

Musimy sobie powiedzieć wyraźnie, że **nawet stronnictwa polityczne, które się jawnie opowiadają za Kościołem katolickim, nie były szczęśliwe w wyborze środków i w swojej taktyce.** To właśnie dowodzi, że uświadomienie katolickie u naszych działaczów politycznych nie jest dostateczne. Odczuwa się wielką potrzebę omawiania bieżących zagadnień politycznych z punktu widzenia nauki katolickiej. Nie można tych stronnictw potępiać, lecz trzeba ich członków uświadamiać.

Natomiast są **stronnictwa polityczne, które katolicy bezwzględnie muszą darzyć nieufnością**, a nawet zwalczać. Do takich należą wszelkie partje socjalistyczne, a następnie pokrewne im stronnictwa, jak np. Wyzwolenie lub Stronnictwo Chłopskie.

Z niemi żaden uczciwy katolik nie może iść razem, bo zawsze i wszędzie wnoszą obniżenie moralności i działają na szkodę Kościoła katolickiego. To właśnie oblicze wrogie **maskują hasłem walki z klerem**, a nie z religją i przez to w błąd wprowadzają nawet ludzi, wiernych Kościołowi.

O partjach politycznych, jawnie wrogich Kościołowi, kapłani mają obowiązek uświadamiać wiernych nie gołosłownie lub inwektywami, lecz rzeczowo przez dokładne wykazanie błędów i czynów, Kościołowi wrogich. Najwłaściwszym terenem do omawiania tych rzeczy są zebrania poza murami kościoła i w prasie. Nie może zadużo być tej działalności, bo szkody już poczyniono wielkie, m. in. utorowano drogę do sekciarstwa.

Natomiast każdy kapłan, a tem bardziej każdy katolik ma pełną swobodę głosowania na partję polityczną wszelkich odcieni, które są względem Kościoła lojalne, albo przynajmniej nie wrogie.

Duchowieństwo wezwie wiernych do modlitwy na intencję wyborów i przypomni obowiązek obywatelski stawienia się do urny wyborczej ze swym głosem, który może być tylko dany na człowieka uczciwego i religijnego, bo tylko taki poseł daje rękojmię pracy dla państwa.

Ten obowiązek głosowania tem bardziej należy wiernym przypominać, że wielu zobojętniało względem wyborów, lub się zniechęciło; przez powstrzymanie się od wyborów obywateli dobrych ludzie źli wezmą górę i dadzą nam takich posłów, którzy sprowadzą na kraj za mieszki i walkę z Bogiem i Jego Kościołem.

PODOBNIE JAK I U NAS

ORGAN WATYKANU O PSEUDOKATOLICKIEJ PRASIE

Jak wiadomo, faszyści zredukowali liczbę pism katolickich we Włoszech do minimum. Obecnie, ilekroć podniesie się głos o konieczności stopniowego odbudowania prasy katolickiej, dzienniki faszystowskie zaraz tłumaczą ludności, że prasa faszystowska sama donosi o ważnych wydarzeniach z życia katolickiego wobec czego pisma katolickie są zupełnie zbyteczne.

Sprawą tą zajął się niedawno „Osservatore Romano". Organ Stolicy Apostolskiej przytacza cały szereg dowodów, jak to dzienniki faszystowskie, nie wszystkie naturalnie, ale bardzo liczne, pojmują moralność katolicką i jakie umieszczają artykuły.

Już same tytuły tych artykułów mówią wiele, a cóż dopiero ich treść, na którą składają się np. opisy domu publicznego, „wolnego, nie znającego przymusu" życia w kąpieliskach nadmorskich i na plażach, skargi na zakaz rozpowszechniania środków neomaltuzjańskich, apoteoza „wyrozumiałości" ojca, który całkowicie rozumie, że młody jego syn musi się „wyżyć" i t. d. I takie pisma —dodaje „Osservatore Romano" —mają zastąpić prasę katolicką!

Doniesienia o uroczystościach kościelnych, fotografje biskupów i t. d. nie wystarczają, by mieć prawo do zastąpienia prasy katolickiej. Prasa ta byłaby dopiero wówczas zbyteczna, gdyby wszystkie inne pisma były katolickimi w pełnem i ścisłem tego słowa znaczeniu. — KAP.

O NOWOŻYTNE PODSTAWY

ZADANIA I ORGANIZACJA PRASY KATOLICKIEJ

Stosunek społeczeństwa katolickiego do zagadnienia prasy katolickiej nie wyszedł dotychczas ze stadjum ogólnej bierności — pisze wiedeński tygodnik katolicki „Schoenere Zukunft" Zainteresowania dla prasy katolickiej, zrozumienie jej znaczenia posiada dotąd charakter teoretyczny.

Biernie godzimy się na to, że wpływ na masy został nam wydarty, że stał się wyłącznym przywilejem żywiołów wrogich Kościołowi i wierze.

Społeczeństwo katolickie zdaje sobie wprawdzie sprawę, że wpływ na masy gwarantuje jedynie odpowiednio postawiona i zorganizowana prasa — nie może jednak zdobyć się na wysiłek, któryby zmontował tego rodzaju prasę. Prasa katolicka — istnieje jedynie jako rezultat ofiar i energji poszczególnych jednostek — a nie skutkiem poparcia ogółu katolickiego.

Skąd też promień penetracyj jej wpływów jest ograniczony, nie sięga tak daleko — jak tego wymagają interesy nasze.

Społeczeństwo przywykłe traktować prasę katolicką, jako prasę drugiego, niższego „gatunku".

Trudności finansowe, z jakiemi walczy prasa katolicka, spowodowały, że, istotnie, poziom jej nie odpowiada często zadaniom, że jej skład redakcyjny jest przypadkowy, iż wielokrotnie dzienniki katolickie stają się przytułkiem dla ludzi, których usunięto z innych gazet jako nieodpowiednich i nieprzygotowanych — lub też dla ludzi nic nie mających wspólnego z ideologją katolicką.

Wysoki poziom i przygotowanie kadr dziennikarzy katolickich — to pierwsze nasze zadanie.

Kwestja druga, to zakres działania: Agencje informacyjne znajdują się niemal całkowicie w rękach żydowskich i masońskich.

Prostowanie i naświetlanie wiadomości, podawanych przez te agencje, jest to jedna z głównych zadań prasy katolickiej.

Sięgnąć musimy następnie do wszelkich przejawów życia. Zarówno kwestje polityczne, socjalne, naukowe, zagadnienia dotyczące sztuki i literatury, muszą być poruszane na łamach prasy katolickiej i oświetlane w myśl nauki i wskazań Kościoła.

Jedynie prasa, która wyczerpie całość zagadnienień życia i poda je w oświetleniu katolickiem, spełni swe apostolskie zadanie.

Pamiętać należy, że prasa nasza musi sięgać wszędzie, przenikać nawet tam, gdzie nie działa szkoła katolicka, gdzie ludność nie słucha kazań, nie zna listów pasterskich i orędzi Stolicy Apostolskiej.

Potrzeba nam zdolnych i wyszkolonych redaktorów, odpowiednich kapitałów, maszyn i całego aparatu technicznego.

Kapitał ten musi być umiejętnie użytkowany, redakcja musi ściśle współpracować z administracją w dziedzinie techniki pisma, w dziedzinie kolportażu i ogłoszeń.

Gazety nie oparte o organizację czysto kupiecką, prędzej czy później muszą skończyć bankructwem.

Czas najwyższy skończyć z żebraniną, z liczeniem na dobrą wolę jednostek. Jedynie o nowożytne zasady kupieckie oparty dziennik spełnić może swe zadanie.

Galopada partyjna

Błędne informacje prasy warszawskiej

„Gazeta Warsz." z dnia 19 b. m. podała informację, że na liście stronnictwa chłopskiego (secesji) figuruje ks. Komorowski z Siedlec.

W spisie kleru diecezji Podlaskiej niema księdza Komorowskiego. Był ongiś i mieszkał w Siedlcach ks. Komorowski, który jednakże za różne wykroczenia został przez władzę duchowną zasuspendowany i w trzech instancjach pozbawiony prawa noszenia sutanny.

P. Komorowski należał następnie do Cerkwi prawosławnej, później zaś przeszedł do sekty Hodura.

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

51)

Doktorowi przypadło w udziale dotrzymanie towarzystwa starszej Stachniewiczównie, Anieli, dziennikarce, pannie już pewno czterdziestokilkoletniej, szpakowatej i dosyć tęgiej, ale przystojnej, eleganckiej i podobno wybitnie inteligentej, dlatego właśnie przydzielono jej doktora. Mnie to trochę z początku popsuło humor, bo zawsze się czuje onieśmielona w obcem towarzystwie i przecież wystroiłam się dla doktora, ale on był taki zacny, że wszystkie wolne chwile spędzał przy mnie, więc się prędko pocieszyłam, bo widziałam, że on także lepiej bawi się ze mną, aniżeli z tą mądrą i światową panną.

Druhen i drużbów właściwie nie było, bo Helę prowadził do ołtarza ojciec, a Władka pani Ziołecka. Dzięki temu udało się nam z doktorem urządzić po ślubie pyszny spacer samochodem, gdyż nie byłam obowiązana jechać z inżynierem Wolickim.

Państwo Stachniewiczowie mieli wynajęty samochód i zabrali z sobą córki, co widząc doktór, szepnął mi przy kładzeniu okryć:

— Niech pani tu poczeka na mnie, pojedziemy razem.

Marudziłam więc z ubieraniem, a on wsadziwszy pannę Aniele do samochodu rodziców, wrócił po mnie i tak prędko pobiegliśmy do jego samochodu, że nikt tego nie zauważył.

— Chce pani przejechać się? — zapytał przy wsiadaniu.

— Chcę, chcę, — zawołałam z radością i pojechaliśmy.

Woził nas szofer po jakichś pustych drogach i zaśnieżonych polach, a doktór śmiał się i powtarzał:

— A to sobie porwałem ładną panienkę, w białej sukience, niby pannę młodą.

Całował mnie po rękach i pytał:

— Czy pani także dobrze, czy pani też się cieszy?

— Strasznie dobrze, okropnie się cieszę, — odpowiadałam, więc znowu mnie całował po rękach.

Wróciliśmy zaledwie na pięć minut przed państwem młodymi, ale jakoś nikt tego nie zauważył, bo panie pomagały przy nakrywaniu do kolacji, a panowie prowadzili dyskusję polityczną. Zresztą tamci obcy państwo nie orjentowali się, czem właściwie dla mnie jest doktór i może przypuszczali, że powinien się mną opiekować.

Przy kolacji było bardzo wesoło. Doktór wzniósł zdrowie państwa młodych wierszem i dowcipnie i serdecznie. Jerzy państwa Ziołeckich, pan Stachiewicz rodziny pana młodego, powierzając jej sercu największy skarb tego domu, znowu doktór zdrowie rodziny panny młodej, a inżynier Wolicki zdrowie panien.

Toasty były przedtem zamówione przez Jerzego przynajmniej z naszej strony, bo Jerzy wszędzie, gdzie jest, musi choć trochę odgrywać rolę kierowniczą.

Po kolacji śpiewała młodsza Stachniewiczówna, Hania, inżynier Wolicki grał różne piosenki, starsi panowie zasiedli do bridża, a reszta towarzystwa gawędziła i zajadała słodycze.

Po jedenastej odwieźliśmy państwa młodych na kurjer zakopiański. Hela dopiero przy pożegnaniu się z matką trochę się popłakała, ale Władek już nabrał werwy i nawet pozwolił sobie na żarty z żony.

Po powrocie do domu jeszcze dosyć długo doprowadzaliśmy z państwem Ziołeckimi mieszkanie do porządku.

Nazajutrz w południe zjawił się doktór znowu z cukierkami i odwiózł mnie na kolej. Bardzo mi było smutno z nim się żegnać, bo przez ten tydzień w Warszawie tak się mną wiele zajmował, że stał mi się niemal konieczny do szczęścia. To też kiedy pociąg ruszył, a on uchylił kapelusza w pożegnalnym ukłonie, mnie ni stąd ni zowąd puściły się łzy z oczu.

On to zobaczył i poprostu skamieniał, z kapeluszem wzniesionym nad głową, z ustami rozchylonemi, wpatrywał się we mnie chwilę, a potem zaczerwienił się i rozjaśnił uśmiechem pełnym zachwytu.

Wówczas i ja się uśmiechnęłam, chociaż mi łzy spływały po policzkach i potrochu, potrochu zniknęliśmy sobie z oczu.

Dlaczego się tak uśmiechnął i czy ja dobrze widziałam?

Może to poprostu był jego zwykły, pobłażliwy uśmiech, z którym często zwraca się do naszych dzieci, kiedy się dąsają lub płaczą. Może.

W owej jednak chwili ten uśmiech rozproszył mój smutek. Już nie płakałam, obtarłam oczy, wzięłam książkę do ręki, ale czytać nie mogłam, jego uśmiechnięta twarz zakrywała mi kartki i ja także się uśmiechałam.

(C. d. n.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Postulaty handlu zbożem

WYNIKI ANKIETY MIN. PRZEM. I HANDLU

„Polska Gospodarcza” podaje rezultat ankiety w sprawie handlu zbożem, zorganizowanej w b. r. przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

— Zagadnienie zbożowe posiada w Polsce dwie strony: politykę produkcji i zbytu, oraz — organizację i technikę zbytu. Dyskusja ankietowa na ten temat przyniosła szereg wniosków i postulatów organizacyj i sfer gospodarczych.

W dziedzinie **podatkowej** głównemi zadaniami kupców zbożowych są:

1-o. zniesienie podatku obrotowego od tranzakcyj ziemiopłodami — a przynajmniej — od zawieranych z W. M. Gdańskiem, — oraz uproszczenie formalności przy korzystaniu z ulg podatkowych od eksportu niektórych artykułów;

2-o. zwolnienie od podatku obrotowego tranzakcyj komisowych i uzgodnienie definicji interesów komisowych zawartej w ustawach podatkowych z definicją kodeksu handlowego;

3-o. zreformowanie systemu opłat stemplowych od wystawionych faktur;

4-o. zrewidowanie wymiaru podatku obrotowego za ubiegłe lata;

5-o. obniżenie progresji przy podatku dochodowym;

6-o. zapobieżenie anormalnemu zjawisku płacenia podatku przez firmę oraz wspólników w spółkach z ograniczoną poręką;

7-o. zaniechanie stosowanych przez władze skarbowe wywiadów u firm o obrocie klijentów;

8-o. umożliwienie skupu zboża zastępcom osób wymienionych w świadectwie przemysłowem;

9-o. zwolnienie tranzakcyj zawartych na giełdzie zbożowej od podatku obrotowego;

— Postulaty **komunikacyjne** dotyczą głównie:

1-o. rewizji stawek przewozowych, które obecnie stanowią ca. 15 — 20 proc. wartości zboża;

2-o. ujednostajnienia obliczania kosztów przewozu przez koleje państw;

3-o. wprowadzenia należytych wag na stacjach;

4-o. rozszerzenia na Pomorzu ulgowej taryfy (P. B. 1) na krótsze odległości w kierunku: Gdańsk — Gdynia;

5-o. obniżenia taryf na zboże wwożone do składów zawozowych;

6-o. zrównoważenia stawek przewozowych polskich z taryfą niemiecką (S. D. 5) na linjach prowadzących do Szczecina i Hamburga;

7-o. usunięcia monopolizacji żeglugi rzecznej;

8-o. ulepszenia taryf związkowych dla eksportu na południe Europy;

9-o. wprowadzenia wagonów tranzytowych.

Potrzeby kredytowe handlu zbożem idą w kierunku usunięcia kredytów, których — dotychczas — udzielały kupcom polskim oddziały banków niemieckich z terenu W. M. Gdańska.

Nalepszą formą kredytu krótkoteminowego dla rolnictwa byłby kredyt udzielany bezpośrednio handlowi rolnemu, gdyż zapewniłoby to najlepszą kontrolę nad celowością zużycia kredytu.

Kredyty redyskontowe dla handlu winny być dostępne w Banku Polskim i Banku Gospod. Krajowego, a nasienne i nawozowe w Banku Rolnym: przyczem pożądanem byłoby stworzenie instytucji, która koncetrowałaby u siebie wszystkie formy kredytu dla handlu zbożem.

W **technice zaświadczeń wywozowych** należałoby wprowadzić większą sprawność, gdyż obecnie zaświadczenia te są wydawane częstokroć zapóźno.

Ze względu na konieczność skompletowania ładunku na składzie portowym, niezbędnem się staje wydawanie zaświadczeń z terminem 2 — 3 miesięcy.

Porty polskie są naogół upośledzone w stosunku do Szczecina, przez który przechodzi ca. pół całego polskiego wywozu żyta i jedna trzecia wywozu jęczmienia przyczyną tego jest brak w Gdyni i Gdańsku **zbożowych składów tranzytowych**. Należałoby je przywrócić w Gdańsku — jak to miało miejsce w r. ub. — oraz zezwolić na otwarcie składów w Gdyni.

Technika handlowa wymaga ujednostajnienia warunków handlu ziemiopłodami. Dotychczas każda giełda i każdy okrąg przemysłowo-handlowy posiada własne warunki handlowe. Powinno się więc wprowadzić handel terminowy na giełdach krajowych, oraz stworzyć nowe giełdy, przedewszystkiem w Wilnie: pozatem, usprawnić działalność giełd.

Z innych postulatów wysuniętych przez kupieckie sfery zbożowe wymienić należy wniosek o **zniesienie uprzywilejowania handlu spółdzielczego pod względem podatkowym i kredytowym**.

Ponadto pożądane jest **udostępnienie informacyj placówek zagranicznych** wszystkim eksporterom, — dopuszczenie przedstawicieli handlu zbożem do **Państwowej Rady Rolniczej**, — oraz **zniesienie ograniczeń przemiałowych i ograniczeń przy wywozie otrąb.**

Jak widzimy więc, potrzeby — a przynajmniej — wymagania handlu zbożem są niezwykle obszerne.

(h)

Górny Śląsk—Gdynia

BUDOWA I ZNACZENIE MAGISTRALI KOLEJOWEJ

Min. Kühn dokonał, niedawno, inspekcji robót prowadzonych na części magistrali między Nowemi Herbami a Zduńską Wolą. Prace na tym odcinku dobiegają już końca, tak, że można ustalić termin otwarcia ruchu tymczasowego miedzy Nowemi Herbami a Zduńską Wolą na dzień 8-go listopada. Na części magistrali miedzy Bydgoszczą a Gdynią otwarcie ruchu nastąpi jeszcze przed dniem 15-tym listopada.

Magistrala węglowa składa się zasadniczo z północnej części długości 207 kilometrów od stacji Nowa Wieś Wielka pod Bydgoszczą do Gdyni i południowej części długości 253 kilometry od Herbów do Inowrocławia. Do budowy północnej części kolei przystąpiono w roku 1928, z tej części odcinek Bąk — Kościerzyna długości 21 klm. i Kapuścisko Małe — Maksymilianowo długości 14 kilometrów zostały oddawna do eksploatacji już w roku 1928. Do budowy południowej części kolei między Herbami a Inowrocławiem która przechodzić będzie przez Zduńską Wolę i Barłogi i połączy Herby Nowe, stację nowowybudowanej linji Kalety — Podzamcze z Inowrocławiem, przystąpiono w lecie 1928 r. W tym roku rozpoczęto również prace na południowym odcinku między stacjami Herby Nowe i Zduńska Wola. Odcinek ten oddany zostanie dla ruchu tymczasowego 8 listopada r. b. Wreszcie na wiosnę 1929 r. rozpoczęto prace na pozostałej części odcinka południowego magistrali.

Ogólny koszt budowy linji Herby — Inowrocław wyniesie około 140 miljonów złotych, przyczem w tej chwili koszt robót już wykonanych i przewidywanych jeszcze w roku bieżącym określa suma 47-miu miljonów złotych, zatem dla ukończenia budowy tej linji potrzeba jeszcze około 93 miljonów zł.

Ogólny koszt budowy północnej części magistrali między Bydgoszczą i Gdynią wyniesie wraz z budowa kolejowej stacji portowej w Gdyni — 147 miljonów złotych. Z sumy tej przy końcu bieżącego okresu budżetowego wydano ogółem 98 miljonów złotych, tak, że na całkowite wykończenie budowy tej linji, potrzeba jeszcze około 49 miljonów złotych.

Obrazki z życia

TRAN ALBO ŚMIERĆ

Przedemną żwawym krokiem sunął jakiś jegomość. Jego chód i ruchy przypominały mi kogoś znajomego. — Czyżby to był Adolf? Ale przecież na wiosnę nieomal dogorywał on, złożony ciężką piersiową chorobą.

Przyśpieszyłem kroku. Tak, to niewątpliwie Adolf.

— Jak się masz? — zawołałem. Ależ nadzwyczajnie pędzisz, — jak Rolls-Royce na rajdzie!

— Bo też jestem dobrze naoliwiony! — odparł, odwracając ku mnie uśmiechniętą twarz. Biło odeń zdrowiem i werwą.

— Żartujesz.

— Bynajmniej. Powiem ci tylko słowo: tran.

— Tran?!

— Tak, tran postawił mię na nogi.

— Co ty mówisz!

— Medycyna dawna już położyła kreskę na mem życiu. Sam zresztą zdawałem sobie sprawę z tego, że stan mego zdrowia jest ciężki. Paliła się jednak we mnie chęć do życia. Szczęśliwy, błogosławiony przypadek zdarzył, że wpadła w me ręce broszura dra Terleckiego o leczeniu gruźlicy tranem. „3 łyżki tranu dziennie albo śmierć” — oto dewiza tego znakomitego praktyka. Na samą myśl o tranie wstrząsnąłem się z obrzydzenia. Lecz dylemat był przekonywujący: — śmierć albo tran.

Wziąłem się do picia tranu. Zamykałem oczy, zatykałem nos, ale piłem regularnie. Już po dwu tygodniach zaczęło mi przybywać na wadze, ustała męcząca duszność, złagodniał kaszel, zmniejszyło oflegmienie. Dziś zapomniałem o chorobie. Jestem pełen radości życia.

Wiem, że pisujesz w prasie. Opowiedz więc o tem, co usłyszałeś odemnie. Niech się to stanie radosną nowiną dla tych paruset tysięcy cierpiących, których co roku porywa w Polsce gruźlica. „3 łyżki tranu dziennie albo śmierć” niech stanie się ich hasłem.

Jotesko

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjedn. 8.95—8.94.

DEWIZY

Belgja 124.43; Londyn 43.36; Nowy Jork 8.911; Nowy Jork (kabel) 8.922; Paryż 35.02; Szwajcarja 173.19; Włochy 46.72; Wiedeń 125.81.

Obroty średnie, tendencja dla walut europejskich mocniejsza, dla dewiz na Nowy Jork i dolara — słabsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.95. Rubel złoty 4.77. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. budowlana 50.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 82.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 103.00—101.10—102.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 57.50; 5 proc. konwersyjna 52.00; 10 proc. poż. kolejowa 104.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 88.75 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 76.50 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskie 51.00—52.00 —51.80; 5 proc. L. Z. Warszawy 55.50—55.75; 8 proc. L. Z. Warszawy 71.25—72.00; 8 proc. L. Z. Łodzi 65.50—65.25; 8 proc. m. Piotrkowa 62.75—62.50; 10 proc. m. Siedlec 76.00; 6 proc. oblig VI poż. konw. m. Warszawy 1926 r. 8 em. 50.00; 8 proc. obl. budow. banku kraj. 93.00 (w proc.).

AKCJE

B. Polski 155.00; Lilpop 22.50; Modrzejów 7.50.

Z pożyczek państwowych słabsza: 5 proc. konwersyjna i 7 proc. stabilizacyjna, mocniejsza 4 proc. premjowa dolarowa. Listy zastawne i obligacje m. st. Warszawy mocniejsze. Akcjami obroty b. małe.

ZBOŻE

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie obroty były średnie przy usposobieniu spokojnem. Notowano za 100 kg parytet wagon Warszawa: żyto 18.75—19, pszenica 27—28, owies jednolity 20½—22½, jęczmień na kaszę 20—21, jęczmień browarny 25—26½, mąka psz. luks. 60—70, mąka 4/0 50—60, mąka żyt. pg. typu przep. 35—36, otręby psz. szale 15½—16, średnie 13—14, żytnie 10—10½, kuklniane 29—30, kuchy rzepakowe 20—21.

ZE ŚWIATA

MILJARD

Jak wygląda — w srebrze?

Budżety wszystkich państw układają się dziś na miljardy, — przywykliśmy więc nieco do pojęcia: miljard.

Spróbójmy jednak plastycznie i materjalnie przedstawić sobie miljard np. złotych w srebrze.

Ważyłby on — zgromadzony w jedno miejsce — skromnie... 5 miljonów kilogramów, t. j. 5 tysięcy ton. Dla przewiezienia go potrzeba byłoby zużytkować 500 wagonów kolejowych, — albo 2.000 samochodów ciężarowych względnie 4-rokonnych platform.

Dla przewiezienia tej sumy przez wodę koniecznem byłoby zbudowanie okrętu o wymiarach arki Noego, t. j. 309 łokci długości, 30 szerokości i 30 głębokości.

Układając 1-dnozłotowe monety srebrne w drogę szerokości 4 metrów, jej długość wyniosłaby 132.000 metrów t. j. 132 km, czyli tyle co mniej więcej odległość z Warszawy do Mławy, — Kutna, — Zgierza, — Puław i t. p.

Gdyby zaś ustawić monety w jedną linję, to linja ta opasałaby więcej niż połowę kuli ziemskiej, t. j. 23 miljony metrów.

(h.)

„Skondesowane” pisma

„Don Kiszot” — na pocztówce

Ciekawy rekord drobnego pisma osiągnął pewien Hiszpanin, wypisując na zwykłej karcie pocztowej 4760 słów, stanowiących całkowity tekst drugiego rozdziału z książki „Don Kiszot” oraz część trzeciego.

Pismo jest czytelne, a ilością wyrazów przewyższa o 1173 słowa poprzedni rekord ustanowiony przez Niemca.

Specjalista od „skondensowanego” pisma przepisał również na odwrocie marki pocztowej tekst „Ojcze Nasz”.

(h.)

Nr. 7048

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie separacyjnej przez Janinę Annę Walawską wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za opornego prawu (contumax), Olega Jaromira Walawskiego z pobytu niewiadomego, aby w dniu 27 listopada r. 1930 o godz. 11 przed południem stawił się osobiście w pomienionym Sądzie do próby pogodzenia i protokółu.

Warszawa, 20 października 1930.

Sędzia: Ks. Wł. Kępiński
Notarjusz Sądu:
Ks. M. Wasilewski.

Nr. 6444

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie separacyjnej przez Władysławę Kwiatkowską wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłusznego prawu (contumax Jana Kwiatkowskiego, z pobytu niewiadomego, aby w dniu 25 listopada r. 1930 o godz. 11 przed południem stawił się osobiście w pomienionym Sądzie do wzięcia udziału w procesie.

Warszawa, 20 października 1930

Sędzia: Ks. Dr. Lubański
Notarjusz Sądu:
Ks. M. Wasilewski.

Z KINOTEATRÓW

Kinoteatr „ATLANTIC" — „Moje Słoneczko".

Filmy z Jenet Gaynor mają wielu zwolenników. Pociąga ich głównie pełen syntementu urok jaki potrafi roztoczyć wokół siebie artystka. Aby wyzyskać te charakterystyczne walory aktorki, stwarza się i specjalnie scenarjusze, nierzadko jednak nieco ckliwe. Z tego też względu uważam za bardzo dobre wprowadzenie do „Słoneczka" pierwiastka humorystycznego i to w dość dużej dawce. Pierwsza połowa filmu, gęsto naszpikowana scenkami charakterystyczno - komicznemi i wyobrażająca dzielnicę robotniczą w dzień amerykańskiego święta narodowego — jest stanowczo lepsza od drugiej. Niestety, drugiej części nie ożywia żaden pomysł saczą śliwszy, a wstawki rewjowe, zajmując znaczny odcinek taśmy, dekomponują całość.

Fabuła dość nikła, tempo nieco szwankuje.

Janet Gaynor, miła jak zwykle, niema tu okazji do ujawnienia wszystkich wartości swego talentu. Śpiewa natomiast kilka piosenek. Głosik jej, słabiutki, sprawia jednak wrażenie również sympatyczne jak i jego właścicielka.

Co do Farrel'a, któremu również każą śpiewać, to powinien on raczej znaleźć zastępcę. Bo śmieszy nas trochę, gdy słyszymy jak ten chłop na schwał piszczy niczem kilkuletni berbeć.

W. P.

WOJ. LWOWSKIE

BORSZCZÓW

Zmiana nastrojów wsi ruskiej. — Z terenu całego powiatu donoszą, że we wszystkich niemal wsiach odbywają się wiece ludności ruskiej, na których przyjmowane są uchwały protestujące przeciwko sabotażowej akcji U. W. O i metodom pracy politycznej UNDO, a nawołujące do zgodnego współżycia Rusinów z Polakami dla wspólnego dobra.

Szczególnie liczne wiece odbyły się we wsi Cygany i w osadzie Giermankowice przyczem zaznaczyć warto, że w okolicach tych dwuch osiedli wydarzyły się w ostatnich czasach, przed akcją pacyfikacyjną, liczne zamachy sabotażowe.

LWÓW

Ożywioną agitację wśród Rusinów na rzecz współpracy z Polakami prowadzi Ruska Agrarna Partja. W ciągu ubiegłego tygodnia stronnictwo to urządziło wiece w Dołżance i Domamoryczach. Na zgromadzeniach przyjęto rezolucje, wzywające do głosowania na listy B. B. W. R.

Ukraińskie „Diło" podaje, że do wsi Kleszczawa przybyli delegaci związku kooperatym ukraińskich, celem przeprowadzenia kontroli miejscowej kooperatywy.

Mieszkańcy wsi — Rusini — nie dopuścili jednak delegatów do spółdzielni i przepędzili ich ze wsi, motywując ten krok tem, że obaj kooperatyści są jednocześnie działaczami U. W. O.

Wśród wydawnictw

Nr. 40-ty ilustrowanego tygodnika „*Bluszcz*" przynosi m. in. następujące prace: M. Benisławska „Jak się zestarzeć?" M. Kłosińska „Czem się entuzjazmuje kobieta", A. Waldenbergowa „Gospodarstwo kobiety pracującej zawodowo", J. Krawczyńska „O mleku w Ameryce" M. Znatowicz-Szczepańska „Jak zabezpieczyć się przed otruciem grzybami", prof. F. Teodorowicz „Jesienna selekcja drobiu". Przegląd okryć futrzanych, „Nasza mównica" i inne. Numer jak zwykle naprawdę „pomaga żyć" sferom pracującym.

Wśród ostatnich nowości wydawniczych

WIELKI POSTĘP

POLSKA KARTOGRAFJA SZKOLNA

Pierwsze lata od roku (1918—1923) niepodległego bytu Odrodzonej Polski wskrzeszają rodzimą naszą kartografję. Władze polskie powołują do życia Wojskowy Instytut Kartograficzny, którego zadaniem jest oczywiście zaspokojenie przedewszystkiem potrzeb wojska w zakresie map.

Poza Wojskowym Instytutem Kartograficznym w Warszawie — powstaje z inicjatywy prywatnej we Lwowie Instytut Kartograficzny imienia E. Romera przy Zakładach Wydawniczych S. A. Książnica Atlas.

Instytut Kartograficzny Książnicy Atlasu stawia sobie przedewszystkiem jako cel zaspokojenie potrzeb polskiego szkolnictwa w dziedzinie map i atlasów geograficznych i historycznych. Przez szereg lat Romerowski Instytut walczy zarówno z trudnościami finansowemi i technicznemi jako też i z konkurencją obcych, zwłaszcza niemieckich wyrobów kartograficznych.

Dzięki niezłomnej woli swego organizatora prof. E. Romera oraz dzięki poparciu moralnemu ze strony władz oświatowych i społeczeństwa — mapy i atlasy Romerowskie stopniowo opanowują polski rynek szkolny.

Mapy Romerowskie opracowane przez polskich uczonych, wykonane przez polskich grafików na krajowym papierze i w krajowych zakładach nie tylko zyskują z roku na rok coraz to większe uznanie w kraju, lecz nawet cieszą się dobrą opinją zagranicą, zwłaszcza w Anglji i Ameryce Północnej, czego dowodzą liczne i pochlebne recenzje w fachowych wydawnictwach zagranicznych.

Należy podkreślić, że Polska Kartografja szkolna jest nietylko oryginalną produkcją techniczną, lecz co najważniejsze jest ona nawskroś oryginalną w swej treści naukowej.

Większość map, wydanych przez Instytut E. Romera, jest na nowo opracowana według najświeższych danych naukowych, przytem opracowana metodą nowoczesną t. zw. „metodą warstwicową", której jednym z czołowych pionierów jest prof. E. Romer.

Poważny dorobek Instytutu Kartograficznego Książnicy Atlasu w ciągu ostatnich lat 7 został obecnie wzbogacony o cykl map tworzących *Ścienny Atlas Krajów Europejskich.*

Cykl ten obejmuje 8 map ściennych, mianowicie:

1. Wyspy brytyjskie 1:1.000.000
2. Francja 1:1.000.000
3. Półwesep pirenejski 1:1.000.000
4. Europę środkową 1:1.000.000
5. Europę wschodnią 1:2.000.000
6. Półwysep bałkański 1:1.250.000
7. Kraje skandynawskie 1:1.500.000
8. Półwysep apeniński 1:1.000.000.

Można śmiało twierdzić, iż żaden kraj europejski nie może przedstawić takiej nowoczesnej w swej treści i formie pomocy szkolnej, jaką jest *Ścienny Atlas Krajów Europejskich.* Charakterystyczną cechą tego Atlasu (Krajów europejskich) jest przedewszystkiem jednolitość metody (warstwicowej), według której całość została opracowana. W myśl tej metody poszczególne wysokości nad poziomem morza są oznaczone znormalizowaną skalą barw, co czyni mapę łatwo czytelną i uwypukla fizjografję danego kraju. Całość informacyj, jakie zawierają pojedyncze mapy jest nader bogata, bowiem oprócz dokładnej rzeźby kraju, i bogatej topografji zawierają one sieć kolejową i granice polityczne. Nadto każda mapa jest zaopatrzona w kartony, ilustrujące szczegółowo stosunki polityczne i kolonje.

Dzięki bogatym materjałom kartograficznym Instytutu mapy Atlasu przedstawiają stan rzeczy zgodny ze współczesną wiedzą i znajomością odnośnych obszarów. Ostatnie zmiany w dziedzinie stosunków politycznych i administracyjnych zostały w nich uwzględnione.

A co najważniejsze — to mapy Atlasu Ściennego Krajów Europejskich są polskie z opracowania i z ducha. Polski punkt widzenia wysunięto w nich na pierwsze miejsce, co zostało uwidocznione choćby przez zamieszczenie polskich ośrodków emigracyjnych i osiedli polskich wychodźców.

Zajmujące czytanki

„Zajmujące czytanki". Wyd. M. Arcta w Warszawie, 48 książeczek rocznie, 4 miesięcznie. Cena: 70 groszy w sprzedaży pojedyńczej, 50 groszy w prenumeracie, płatnej po zł. 2 — miesięcznie, 42 grosze w przedpłacie, płatnej po zł 10 — półrocznie.

Po dłuższej przerwie księgarnia M. Arcta wznowiła wydawnictwo „Zajmujących Czytanek", wypuszczając je w prenumeracie miesięcznej po bardzo przystępnej cenie (50 groszy w prenumeracie, 70 groszy w sprzedaży pojedyńczej).

Niewielkie te książeczki z ładnym kolorowym rysunkiem na okładce swojego czasu cieszyły się ogromnem powodzeniem wśród młodego pokolenia i zapewne niejeden z pośród ludzi dziś dorosłych przypomni sobie, z jakim zapałem brał je do ręki.

Treścią „Zajmujących Czytanek" są głównie podróże i przygody egzotyczne, jak również opowiadania historyczne i ciekawe powiastki współczesne, w których bohaterami są dzieci.

Wszystkie książeczki są pisane bardzo żywo i interesująco, a jednocześnie cechuje je szlachetna tendencja bez niepotrzebnego jednak i nudnego moralizowania.

Aby umożliwić czytelnikom wyrobienie sobie pojęcia o całości wydawnictwa podajemy tytuły „Zajmujących Czytanek", które ukazały się w październiku: „W pobliżu bieguna"; „Wychowaniec Gajowego"; „Na pustyni Saharze"; „Balonem nad Australią".

Należy przypuszczać, że pożyteczne i pożądane wydawnictwo znajdzie oddźwięk w licznych rzeszach młodocianych czytelników.

WYBÓR DZIEŁ T. T. JEŻA

Wybór dzieł T. T. Jeża: „NARZECZONA HARAMBASZY" 2 t., „OJCIEC NIKON", 2 t. Wyd. M. Arcta. Warszawa 1930. Całość 40 t. Warunki prenumeraty: 48 zł. wyd. broszurowane płatne po 12 zł. kwart., wyd. opr. zł. 60 płatne po 20 zł. kwartalnie.

Czy istnieją wartości nieprzemijające z literaturze? Czy są tematy które w perspektywie lat kilkudziesięciu nie tracą aktualności i zainteresowania się niemi? Czy pył czasu nie pokrywa szarym nalotem utworów, odznaczających się w dniach swego powstania świeżością, życiem i barwą? Czy kolory nie blakną, a sylwetki bohaterów nie stają się martwemi szczątkami muzealnemi?

Na wszystkie te pytania można dać jedną kategoryczną odpowiedź „nie!", którą znakomicie potwierdza zainteresowanie się Bibljoteką Wielkich Pisarzy, przejawiające się w licznych recenzjach najwybitniejszych krytyków oraz w częstych głosach publiczności. Drugim i ostatecznie wyczerpującym dowodem jest liczba czytelników Bibjoteki Wielkich Pisarzy, a teraz w poszczególnym wypadku tych, którzy zaprenumerowali Wybór dzieł T. T. Jeża.

Wartość literacka, artystyczna i społeczna utworów pułkownika Miłkowskiego, jest powszechnie uznana. Nie wystarcza to jednak do powodzenia książki, do tego, by stała się ona ulubioną lekturą, do której po przeczytaniu jednokrotnem będzie się wracało raz drugi i trzeci. Dzieła T. T. Jeża, posiadają poza temi najwyższemi niezmiernie ważny i ostatecznie decydujący o ich losie walor: są ciekawe.

Przestrzeń czasowa, zmiana poglądów na literaturę, nowe prądy krańcowo zmienione stosunki i warunki, wzmożone do niebywałych rozmiarów tempo życia, wszystko to nie zmniejszyło ich intensywności treściowej, tematów nie sprowadziło do komunałów, nie zbanalizowało zadzierzgnięcia i powikłań.

Powieści T. T. Jeża dziś, jak przed laty kilkudziesięciu odznaczają się oryginalnem ujęciem, zadziwiającą bogactwem i różnorodnością tematów.

Zatraciły może niegdyś bardzo emocjonujący czynnik, a mianowicie motyw walki o niepodległość, który zwłaszcza w powieściach słowiającem bogactwem i różnorodnony alegorycznie. Pod postaciami bowiem ciemiężonych Serbów, Bułgarów, Kroatów chciał Jeż odzwierciadlić stosunki polskie, a spiski, bunty i powstania przeciw najeźdźcy ottomańskiemu miały wskazać drogę rodakom, podnosić ducha i zachęcić ich do wytrwania i do walki.

Dziś te wartości przenośne odpadły, a pozostały jedynie treściowe. Powieści jednak na tem nie straciły, a może nawet zyskały, gdyż czytelnik przystępuje do nich bardziej bezpośrednio dla walorów treści i akcji, nie rozpraszając się niepotrzebnie na doszukiwanie się znaczenia ukrytego.

Powieści Jeża są ciekawe.

Niema w nich naturalnie tak dziś modnej i rozpowszechnionej sensacji. Niema gry autora na najniższych instynktach, dla których konieczną podnietą jest dopiero bandyta, oszust, kobieta upadła, lub zwyrodnialec seksualny.

Natomiast są w nich ludzie silni, wyraźnie i niezłomnie, dążący do obranego celu. Są to ludzie szlachetni, lecz nie o mdłych, wyidealizowanych sylwetkach, lecz często prości, ostro naszkicowani, raczej kanciaści, tacy, jakich mogło nakreślić twarde pióro żołnierza. I właśnie dlatego są zawsze pełni życia, właśnie dlatego niewyblakli i właśnie dlatego ich dzieje są tak zajmujące i nieraz przy czytaniu wzbudzają dreszcz podniecenia i niepokoju o ich dalsze losy. Są nam bliscy, są podobni do nas, bo są to ludzie z krwi i kości.

Opisując ich przygody, nie goni Jeż za sztuczną niezwykłością. Nie stwarza sytuacyj „powieściowych". Nie ma potrzeby wzbogacania tematu nienaturalnemi powikłaniami, jakie w rzeczywistości nie mogłyby się zdarzyć nigdy. Obierając za tło powieści czasy i wydarzenia same przez się niezwyczajne i niezmiernie ciekawe, konieczną konsekwencją wprowadza swoich bohaterów w splot przygód, intryg, zmagań i walk, które przez to, że są nietylko prawdopodobne, lecz wprost wypływają z założenia treściowego i życiowego, i są jego jedynie słusznym wynikiem — poruszają w czytelniku te struny, na których winna grać dobra zajmująca powieść.

Powieści Jeża są ciekawe.

CIENIE SAMOTNYCH DRÓG

Tadeusz Kończyc. CIENIE SAMOTNYCH DRÓG. Nakł. T. Hoesicka. Warszawa.

Rzadko można spotkać w naszych czasach wiersze poświęcone rodzicom. Od czasów Słowackiego pierwszy to raz w literaturze polskiej spotykamy ton tak silnego uczucia dla matki, jak w zbiorku Kończyca. Są to akordy tęsknoty i smutku po umarłej — dziwnie harmonizujące z jesienią i nadchodzącym dniem zadusznym.

Wiersze Kończyca pełne są bezpośredniości i prawdziwego żywiołu lirycznego. I w tym zbiorku, i w poprzednim — „Śladem ostatnich snów" (wyd. II) występuje nietylko kobieta - matka, lecz i kobieta - kochanka. Erotyki Kończyca pozbawione są daleko posuniętej erotomanji, na którą cierpi literatura współczesna. Więcej w nich ciepła, potrzeby serca, prawdziwego sentymentu, niż zmysłów.

I jeszcze trzeci motyw brzmi w poezjach Kończyca: przyroda. Autor zna wieś, kocha przyrodę i pięknie ją opisuje. Ona go pokrzepia wśród smutków życia, wśród których stara się zawsze znaleźć pokrzepienie, patrząc wyżej, jak o tem świadczą wiersze: („Gdy na dalekie łąki"):

A jednak trzeba naprzód iść
z czołem wzniesionem
Ku górze — w ponadgwiezdne
patrząc jasne stropy —
Kędy ślad w mgłach lśni boskiej
Zbawiciela stopy,
W te światy, gdzie błękitny trwa
sen o minionem
I wszystko jest przejrzyste, jasne,
nieskończone.

PRZED ROCZNICĄ

Mira Michałowska — Obchód Listopadowy

Wydawnictwo Bibljoteki Centralnego Biura Polskiej Macierzy Szkolnej, pragnąc ułatwić zespołom szkolnym i pozaszkolnym organizację obchodu Listopadowego wydało książeczkę, która zawiera: wskazówki organizacyjne, teksty recytacyj solowych i zbiorowych w układzie dla sił amatorskich, źródła do przemówień, tytuły odpowiednich utworów scenicznych, wskazówki skąd należy czerpać materjał do części muzycznej oraz projekty obrazów żywych. — Jasny układ książeczki, staranny wybór poezyj, przystępne projekty obrazów, zapewniają jej użyteczność w okresie przygotowań do Obchodu Listopadowego, czynionych obecnie przez wszystkie szkoły i organizacje w Polsce, jak również i na wychodźctwie

Ptaszek z Picadilly

P. G. Wodehouse. PTASZEK Z PICADILLY. Rój.

Słaby pisarz, obsługujący magazyny amerykańskie. Utwór mało mający wspólnego z literaturą, preparat ad usum gruboskórnych Jankesów. Fabuła zagmatwana i skomplikowana sensacyjnemi qui pro quo i włamaniami. Satyra na próżność i tytułomanję ludzi z Dolaryki, nie zdołała nadać tej powieści poważniejszego zabarwienia.

ŻYCIE STOLICY

BUDŻET WARSZAWY NA ROK 1931/32

Prace migistratu nad ułożeniem preliminarza budżetowego m. st. Warszawy na r. 1931/32 są na ukończeniu. Z liczby 31 budżetów wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw miejskich, 29 już rozpatrzono. Pozostały tylko budżety wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa i Miejskch Zakładów Zaopatrywania Warszawy. Preliminarz budżetowy jest już częściowo w druku i będzie w terminie ustawowym, który upływa 1 listopada, przesłany do rady miejskiej .

ZA CHLEBEM

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie w okresie tygodniowym od 6 do 11 października wydano 18 zaświadczeń w celu otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych przez osoby, wyjeżdżające w celach zarobkowych: 8 do Francji, 3 do Belgji i po 1 do Holandji i Rumunji. Nadto do misji francuskiej w Mysłowicach skierowano 6 osób samotnych do robót we Francji.

KURS PRZECIWALKOHOLOWY

W dniach od 24—29 listopada 1930 r. odbędzie się w Państwowej Szkole Higjeny V-ty kurs przeciwalkoholowy, ujmujący z punktu widzenia lekarsko - społecznego współczesną wiedzę o alkoholiźmie i jego zwalczaniu.

Kurs jest bezpłatny. Wpisowe wynosi 5 zł. Zapisy trwają do 15 listopada r. b.

Wszelakich wyjaśnień w sprawach kursu udziela i przyjmuje zapisy codziennie, prócz świąt, od godz. 13—15 popoł. Sekretarjat Kursu, Państwowa Szkoła Higjeny, Warszawa, Chocimska 24, tel. 423-58 lub 104-81.

INWESTYCJE OGNISKA RODZINY MARJI

Ognisko Rodziny Marji (Zamojskiego 35) znalazło się obecnie w wyjątkowo trudnem położeniu materjalnem, gdyż w r. b. ukończyło budowę 7-oddziałowej zkoły w Płudach dla 200 dzieci m. Warszawy, na 12 listopada wykończy dom specjalny na st. Płudy dla 150 dzieci, w którym mieścić się będzie przedszkole . internat i wykończa sanatorjum przeciwgruźlicze w Międzylesiu.

Na wszystkie te potrzeby budowlane miano otrzymać długoterminową pożyczkę, realizacja której ulega opóźnieniu. Wobec tego przełożona Ogniska zwróciła się do magistratu z prośbą o udzielenie podwójnego awansu w kwocie 35.000 zł, który byłby spłacony do 1 kwietnia 1931 r. Suma ta jest potrzebna dla zapłacenia robocizny przed nadejściem zimy.

KOMISJA KTÓRA NIE MOŻE SIĘ ZEBRAĆ.

W poniedziałek, 20 b.m., w Głównym urzędzie statystycznym miało odbyć się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania. Posiedzenie to zwołane było w drugim terminie, gdyż w pierwszym. 3 b.m. nie doszło do skutku z powodu braku quorum. Z tego powodu nie odbyło się ono również w poniedziałek. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w początkach przyszłego miesiąca.

Kobieto, wróć do domu!

ODPOWIEDŹ NA ARTYKUŁ P. MARJI ANKIEWICZOWEJ

W dniu 16 b. m. p. t. „Czyja wina?" umieściliśmy artykuł p. Marji Ankiewiczowej, kierowniczki działu kobiecego „Polskiego Radja", w którym to artykule p. Ankiewiczowa broniła kwestjonowanych przez „płeć brzydką" praw kobiety do zajmowania się pracą zarobkową i odpierała zarzuty, jakoby praca kobiet stanowiła niebezpieczną rywalizację dla mężczyzn.

Poniżej zamieszczamy nadesłany nam uprzejmie artykuł, będący odpowiedzią na poglądy, przez p. Ankiewiczową wypowiedziane. Artykuł ten nabiera specjalnego znaczenia w obliczu odbywającego się obecnie w Warszawie Zjazdu Pań Domu.

Rozumiem zupełnie dobrze pewien impet w kierunku obrony stanowiska kobiet pracujących umysłowo i pewną dozę żalu pod adresem mężczyzn, gdy pisze na ten temat.. kobieta.

Nie rozumiem jednak, by można zapominać o tem, że obok jakichkolwiek innych kalkulacyj na odcinku rywalizacji kobiety z mężczyzną — jest i będzie nieuchronną i żądającą rozstrzygnięcia kwestja: za czy przeciw pędowi kobiety do warsztatów pracy, zajmowanych dotąd tylko przez mężczyzn. I chociaż ta kwestja było niejednokrotnie poruszana, to jednak zawsze trzeba pewne wytyczne w tej materji przypominać i naświetlać celem uniknięcia niepotrzebnych pomyłek.

Nietylko z punktu widzenia katolickiego poglądu na rodzinę ale i w myśl ogólnych zasad zdrowej nauki o pozycji kobiety w całokształcie stosunków społecznych, kobieta przedewszystkiem ma być integralną częścią zacisza domowego, jego ciepłem, jego sercem, jego w dziewięciu dziesiątych treścią. Nie chciałbym być źle zrozumianym. Nie myślę — broń Boże— o tem, by zawracać kobietę współczesną z drogi wiodącej ku zainteresowaniu, które kobietę wczorajszą nic nie obchodziły. Jednak stanowczo ośmielam się twierdzić, że lata ostatnie, które dały nam kobietę dzisiejszą, zbyt często wyprowadzały wprost kobietę z domu. Dom stracił treść i ciepło — w bardzo wielu wypadkach, a dzieci stawały się zwolna... znajomymi, spotykającymi się z rodzicami przy stole.

Nawrót kobiety do domu —na całej linji musi być hasłem chwili obecnej dziejowej w rozwoju kobiety współczesnej. Nie w celu jej zasklepienia w domu, ale w celu „odnowienia oblicza ziemi" na terenie ogniska rodzinnego, w którem jasne ognie często pogasły, bo kobieta była często też... tylko gościem w domu.

Nie kieruje się mężczyzna niechęcią, gdy tyle zastrzeżeń wytacza przeciw rwaniu się kobiety do wartości pracy, gdzie on miał monopol, ale świadomie lub podświadomie kieruje kobietę do... domu. Oczywiście nie chcę odrazu nazwać nasuwającej się tu trudności po imieniu, ale też i ominąć jej nie mogę, bo narzuca się z całą siłą. Trudność tę zresztą wytoczy przecież każda moja oponentka... Coraz częstsza niemożność zakładania ogniska domowego, któremuby ojciec zapewnił pełne warunki życia i rozwoju i — gdzieby kobieta mogła być matką w całem tego słowa znaczeniu.

Nikt nie znajdzie się, ktoby nie przyznał tu racji oponentom. Ale też wszystkie wysiłki jednostek i zrzeszeń powinny iść w tym kierunku, by ustawą i reformą racjonalną zapewnić minimum egzystencji rodzinie, jako podstawowej komórce społecznej. Bez stanowczej decyzji na korzyść rodziny — na tym terenie —nie może społeczeństwo marzyć o zagwarantowaniu swych podstaw i o normalnym rozwoju.

I tu dopiero wyrasta cały splot zaniedbanych spraw, związanych z rzetelnem ujęciem prawnem i rzeczowem życia rodzinnego, którego treścią będzie zawsze matka.

Bo zadaniem zasadniczem kobiety jest macierzyństwo — wbrew temu, co obecnie — nawet jawnie — w pewnej prasie się propaguje.

U Prusa w „Emancypantkach" czytamy trochę twarde oświadczenie Dębickiego, któremu jednak trzeba pryznać dużo racji: „kobieta przedewszystkiem jest i musi być matką. Jeśli kiedykolwiek chce być czemś innem: mędrcem, reformatorem, aniołem, klejnotem..., wówczas wychodzi ze swej roli i kończy na potworności, albo na błazeństwie". Przykre słowa. Ale: czy to nie jest prawda, stwierdzona tylokrotnie obserwacją, że kobieta — matka jest sobą, ale kobieta - sędzia, kobieta - adwokat i t. p. jest tylko... imitacją poza małymi wyjątkami. Chodzi tu jednak o regułę.

I — zdaje mi się, że nie tyle powinniśmy kruszyć kopje za torowaniem kobiecie drogi na szeroką arenę życia, do warsztatów pracy zajmowanych przez mężczyzn, — ile raczej szukać sposobów, by — za wszelką cenę — sprowadzić kobietę do domu, gdzie jest jej właściwy teren pracy, odpowiadający jej uzdolnieniom i jej psychice.

Gdy się marzy o moralnem odrodzeniu społeczeństwa, gdy się planuje odbudowę charakterów, to kobieta — matka musi... wrócić do domu.

Ks. Henryk Weryński

PRZYCZYNY NIEDOBORÓW

POTRZEBA NOWYCH OPŁAT W KASACH CHORYCH

Kasom Chorych naprawdę poczyna grozić ruina finansowa: nieliczne bowiem kasy chorych, nie przynoszą w rezultacie niedoborów.

Deficyty te naogół są poważne w stosunku do sumy bilansowej danej instytucji. Z dalszego sprawozdania za rok ubiegły, dotyczącego przeważnie poznańskich i pomorskich kas chorych, wynika, że Bydgoszcz zamknęła swój bilans niedoborem w wysokości 192.000 zł., Chodzież 106.000, Chojnice 172.000, Działdów 7.000, Grudziądz 28.000, Jarocin 34.000, Krotoszyn 104.000, Tczew 113.000, Włodzimierz 6.000. Ogólna suma niedoborów dziesięciu kas chorych sięga miljona złotych.

I znowu należy podkreślić, że tego rodzaju gospodarka w kasach chorych, musi się wreszcie skończyć; jednak opinja, że niedobory istnieją jedynie w tych kasach chorych, gdzie wprowadzono „rządy komisarskie" jest niesłuszna. Musimy stwierdzić raczej zjawisko djametrjalnie przeciwne.

Na dziesięć kas chorych, jedynie w Bydgoszczy kieruje administracją komisarz. Większość tych instytucyj jest kierowana za rządami z wyborów, które, przecie, nie okazały się skutecznem antidotum na niedobory. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeżeli się weźmie pod uwagę kryzys ekonomiczny Państwa i socjalistyczną gospodarkę w kasach chorych. W większości wypadków obecne deficyty są smutną pozostałością po tych, którzy kasy chorych uważali za dogodne synekury dla menerów partyjnych.

Niedobory kas chorych należy wyeliminować w sposób rzeczowy. Poza ograniczeniem inwestycyj, należy wprowadzić — na wzór niemieckich instytucyj ubezpieczeniowych na wypadek choroby — pewną opłatę od petentów, chcących korzystać z lekarstw. Dotychczas w Niemczech pobierano 10 fenigów od osoby. Obecnie rząd niemiecki korzystając z uprawnień konstytucji weimarskiej, wprowadził opłatę 50 fenigową od pacjentów. Ta inowacja dała już pewne wyniki. Przedewszystkiem poważnie zmniejszyły się deficyty co pozwoliło na wprowadzenie szeregu udogodnień w lecznictwie.

Czyby pewnej opłaty nie należało wprowadzić i w naszych kasach chorych? (g.)

NA BEZTERMINOWE WIĘZIENIE SKAZANO MORDERCĘ SŁUŻĄCEJ.

Wczoraj Warszawski Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę Stanisława Gwizdały, oskarzonego o mord na osobie Heleny Milewskiej służącej w mieszkaniu pp. Cukiermanów przy ul. Ceglanej 10.

Po przesłuchaniu świadków Sąd wydał wyrok skazujący ohydnego mordercę na bezterminowe ciężkie więzienie.

Jaka będzie pogoda?

W zachodniej i północnej części kraju większe zachmurzenie i możliwe deszcze: na wschodzie naogół pogodnie. Temperatura: w dalszym ciągu ciepło. Słabe wiatry południowe, przechodzące w silne — na południu Polski.

Radjo

Program Polskiego Radja na piątek, dnia 24-go b. m.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. Muzyka gramof. 15.50—16.10. Lekcja franc. 16.15. Muzyka gramof. 17.15—17.40. „Jak porzuciliśmy szkołę rosyjską". 17.45. Koncert ork. Skotnickiego. 18.45—19.10. Rozmaitości. 19.25—19.35. Muzyka gramof. 19.35—19.55. Pras. dziennik radj. 19.55—20.00. Muzyka gramof. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz.

KRAKÓW: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 1210—13.10. Koncert gramof. 15.00. Kom. gospod. 15.50. Lekcja farnc. 16.15—17.15. Koncert gramof. 17.15—17.40. Odczyt z Warsz. 17.45. Koncert z Warsz. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda roln. 19.25—19.35. Muzyka gramof. 19.35. Pras. dziennik radj. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symfoniczny.

POZNAŃ: 7.15. Gazeta por. R. P. 13.00—13.05. Sygnał czasu. 13.05—14.00. Koncert gramof. 14.00—14.15. Kom. PATA. 14.15—14.30. Kom. gospod. - roln. 17.45—18.45. Koncert z Warsz. 18.45—19.00. Nadprogram. 19.00—19.15. Interludjum muz. 19.15—20.15. Dodatek do gaz. por. R. P. 20.15—22.30. Koncert symf. 22.30—22.45. Sygnał czasu. 22.45—24.00. Muzyka tan.

KATOWICE: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.10. Koncert gramof. 15.00. Kom. gospod. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń. 15.50. Lekcja franc. 16.10—16.25. Opowiastki dla dzieci. 16.25—17.15. Koncert gramof. 17.15. Odczyt z Warsz. 17.45—18.45. Koncert popul. 18.45. Odcinek powieściowy. 19.00—19.15. Rozmaitości. 19.15—19.35. Ze świata przyrody „Z biologji wód słodkich: Owady wodne". 19.35. Pras. dziennik radj. 20.00—20.15. Pogad. muz. z Warsz. 20.15. Koncert symf. 23.00. Skrzynka poczt.

POMNIK DOWBORCZYKÓW W WARSZAWIE

Prace przy budowie pomnika Dowborczyków na wybrzeżu Kościuszkowskiem są w pełni. Obecnie zakończono pierwsze stadjum robót, a mianowicie założenie stopy żelbetowej, jako fundamentu pomnika, wykonano też otoczenie pomnika. Bezpośrednio po przyjęciu przez inspektorat artystyczny magistratu tej części robót, powołana będzie przezeń komisja, która dokona oględzin gotowej już figury pomnika.

Całość pomnika wywierać będzie niechybnie imponujące wrażenie, będzie to bowiem jeden z największych pomników w Warszawie.

Obecnie pozostaje tylko zmontowanie i ustawienie figury.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Siwiński Jan, l. 43 godz. 9 kapl. Powązk.; Sygietyński Reué, l. 45 godz. 10 kośc. Powązk.; Łapczyński Piotr Józef, l. 75 godz. 11 Mińska 15; Goldamer Paweł, przenies. z grobu rodz. do grobu w kwat. 196 godz. 14; Wołodkiewicz Stefanja, l. 55 godz. 15 kośc. św. Andrzeja.

BRÓDNO

Przybyłowski Marjan, l. 68 godz. 10 szp. św. Łazarza; Wawrzykowski Franciszek, l. 72 godz. 10 kośc. N. M. P. Nowe Miasto; Szeląg Szymon, l. 51 godz. 10 kośc. św. Krzyża; Strojewski Lernard Józef, l. 33 godz. 10 szp. Dz. Jezus; Saturski Stanisław, l. 54 godz. 13 szp. Praski; Madanowski Andrzej, l. 71 godz. 13 szp. Dz. J.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.